NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XIII. Kraków, piątek 28 marca 1930 Nr. 82

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Poseł Jan Piłsudski — premjerem

Niemożliwości

Kraków, 27. marca

(Th.) W Polsce jest się niestety zbyt często w takiej sytuacji, że się ciągle musi powtarzać niejako „abecadłowe“ prawdy. Nasza publicystyka jest poprostu zmuszona do banalnośc, bo ciągle musi wykładać zasady, które na świecie zna każde małe dziecko.

A jedna z takich prostych zasad:

Nowoczesne państwo nie może być zbudowane na wierze i autorytecie, tylko na rozumie i interesach żywotnych. Względnie — ażeby drugiej połowie zdania, pozytywnej, nadać właściwą formę: Państwo nowoczesne buduje swój byt na wypadkowej ludzkich rozumów i na wypadkowej ludzkich interesów. Nikt nie śmie sobie arogować wyłącznego przywileju do rozumu. Tak było tylko wtedy, kiedy „lud“ był „ciemny“, a cała mądrość była wyłącznem dziedzictwem rycerstwa, czy innego stanu. Nikt też nie ma prawa domagać się wyłączności przywilejów dla swoich interesów, bo w ten sposób rodzi się tylko państwo klasowe, pełne nadużycia, gwałtu i bezprawia. Takie odstraszające państwo klasowe wraz ze wszystkiemi straszliwemi następstwami powstało w Rosji, gdzie razu pewnego chwilowa *siła* powiedziała sobie, że państwo nie ma być wybudowane na wypadkowej interesów, tylko na jednym interesie jednej grupy.

Więc ani przywilej interesu, ani przywilej rozumu. Tylko ścieranie się interesów i walka rozumów.

W średnich wiekach, kiedy człowiek z ludu jeszcze nie uważał za swoje prawo, a tem mniej za obowiązek myślenia o sprawach ogół obchodzących — mogła *„wiara“*, taka czy inna, człowieka brać w swoje tryby i zmusić go do posłuszeństwa. W tem posłuszeństwie była z natury rzeczy jedną z przesłanek rezygnacja z myślenia. Uznanie autorytetu, takie bezwzględne i bezwarunkowe uznanie autorytetu, jakie istniało w średnich wiekach, właśnie znaczyło ot tyle: Trudno — ja jestem stworzeniem niższego gatunku, nie mam prawa, ani zdolności do samodzielnego myślenia, już „ktoś“ za mnie pomyślał, ja już mam gotową konkluzję. Czy człowiek dzisiejszy nie obniża się moralnie i intelektualnie, gdy wpada w taką bałwochwalczą zależność od „autorytetu“?

Niechby zresztą jednostka sobie tak czy inaczej ułożyła swój stosunek do ludzi większego formatu — ludzkie zespoły, szczególnie takie, którym nałożono dużej miary obowiązki do spełnienia, nie mogą wiarą się kierować, tylko swoim rozumem, swojem sumieniem.

Nikt w Polsce nie przeczy, że marszałek Piłsudski jest człowiekiem dużej miary, historycznej miary. Nikt w Polsce nie przeczy, że marszałek Piłsudski położył olbrzymie ofiary około odbudowy państwa polskiego, że nawet jest — jeśli o szumne słowa idzie — tego państwa budowniczym. Nikt, nareszcie w Polsce nie przeczy, że marszałek Piłsudski pragnie całą duszą tego państwa szczęścia i potęgi. Na wszystko zgoda. Ale jakie normalny mózg z tego wyciągnie wnioski? Takie tylko, że marszałkowi Piłsudskiemu przyzna jedno z poczestnych miejsc w państwie. Kilka razy chciało się go wybrać Prezydentem państwa, a raz się go nim wybrało. Przez szereg lat był faktycznym naczelnikiem państwa. Złożyło się w jego ręce dobrowolnie — nie wtedy, kiedy sobie sam wziął — dużo władzy. Nadało mu się najwyższą rangę wojskową za zasługi wojskowe. Tyle — ale nic poza tem. Poza tem bowiem jesteśmy wszyscy równi ludzie, których można ewentualnie przekonywać, ale nie gwałtem pokonywać. Panem na[szy]ch sumień i naszych rozumów marszałek Piłsudski nie może być. Nie uznajemy w naszem republikańskiem sumieniu żadnego cudownego i nadprzyrodzonego „namaszczenia“ i „pomazania“, żadnej średniowiecznej „Dei Gratia“ odnośnie do śmiertelnych ludzi, którzy chcą rządzić. Ludzie oddają dobrowolnie rządy nad sobą w pewne ręce, ale nie chcą się przed człowiekiem korzyć, jak wolno się tylko korzyć przed Najwyższą Istotą, wiarą wskazaną.

P. Marszałek Szymański oświadcza jakby w stanie wizjonerskim: Piłsudski jest takim człowiekiem, którego „dzieje są tak dziwne, że dopiero po 30 latach staną się jasne rzeczy, dziś niezrozumiałe“. O ile on to o sobie opowiada, stan własnej duszy kreśli, to to się usuwa z pod krytyki. Wolno mu mieć taką wiarę, czy inną. Ale chyba zrozumie on, że na takiem wizjonerstwie nie można ugruntować bytu trzydziestomiljonowego państwa.

Nie wiemy, co będzie i jak będzie po latach trzydziestu. Ale wiemy, jak i co jest teraz. Teraz jest niedobrze. Teraz jest ciężki kryzys gospodarczy. I teraz faktycznie nasza machina państwowa jeszcze dobrze nie funkcjonuje. Nie jest niestety jeszcze tak, jak to twierdził marszałek Piłsudski, „że to, co kosztowało dawniej dziesięć godzin, dziś robi się dziesięć minut“. Przeciwnie — jeszcze ta stara miara na godziny istnieje, a nie na minuty. Niechby marszałek Piłsudski przebierał się, jak ongi Harun al-Raszyd i chodził po urzędach, toby się przekonał, że miernikiem jest raczej dzień, a nie godzina, a już najmniej minuta. Nie zrobiło się znowu tak świetnie w ostatnich trzech latach, chociaż tu i ówdzie coś się poprawiło. Byłyby niewątpliwie znacznie lepsze rezultaty, gdyby nie te nieszczęsne kłótnie wieczne, nieraz o nic realnego, a tylko o jakiś romantyczny nastrój.

Żądania wystawione przez marszałka Piłsudskiego są psychologiczną niemożliwością, konstytucyjnem przekreśleniem praw i zdławieniem obowiązków ludzkiego i obywatelskiego sumienia.

Nie jest też słuszne, że Sejm dlatego pragnie pokoju i współpracy, bo się znajduje w zaułku. Przeciwnie — nigdy jeszcze Sejm nie miał takiej szerokiej swobody horyzontu, jak teraz. Sejm pragnie pokoju, bo chce budować państwo, bo pragnie przedewszystkiem wyprowadzić społeczeństwo z ciężkiej niedoli gospodarczego niedostatku. Sejm pragnie pokoju, bo tak mu dyktuje sumienie obywatelskie.

A na to pragnienie pokoju słyszy tylko łajanie o niesłychanie soczystem słownictwie. Otóż należy stwierdzić, że łajanie nie jest możliwą metodą oddziaływania na ludzi, którzy nie powodują się lękiem i obawą, tylko rozumem i sumieniem.

A co teraz będzie?

Nikt nie wie, naturalnie. Nikt też z nas, zwykłych śmiertelników, wiedzieć nie może i wpływu na decyzje mieć nie może. Należy się tylko spodziewać, by ci, którzy doradzają i których rady mają walor, — o ile coś takiego istnieje! — mieli teraz odwagę i jasny rozsądek powiedzieć: Nie idźmy na udry! Stosunki są zbyt poważne, a państwo zbyt wystawione jest na widok i krytykę świata, ażebyśmy mogli sobie pozwolić na jakieś rycersko-brawurowe ataki. Jeśli ktoś o sobie mówi, że jest tego państwa budowniczym, to niechże nad tem czuwa, ażeby się to państwo nie zachwiało w samych posadach. Ostrożnie z tym domem, bo w nim żyje 30 miljonów ludzi...

Marszałek Senatu w Belwederze i na Zamku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26. 3. (Sin) Marszałek Senatu Szymański udał się dziś w południe do Belwederu celem złożenia marszałkowi Piłsudskiemu sprawozdania z wczorajszej konferencji z przedstawicielami stronnictw sejmowych, która skłoniła go do zrzeczenia się powierzonej mu misji utworzenia gabinetu (w części nakładu dzisiejszego podajemy szczegóły konferencji marszałka Szymańskiego z przedstawicielami stronnictw na str. 3-ciej — Red.)

Następnie udał się marszałek Szymański na Zamek, gdzie został przyjęty przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej. P. Prezydent oświadczył p. Szymańskiemu, że przyjmuje do wiadomości jego rezygnację.

Posiedzenie Senatu, które zwołane zostało na piątek, zostało odłożone. Co do zwołania Sejmu decyzja Sejmu jeszcze nie nastąpiła. Prezydjum Sejmu które obradowało w ciągu dnia dzisiejszego, nie powzięło decyzji w tej mierze, pozostawiając w dalszym ciągu inicjatywę zwołania Sejmu marszałkowi Daszyńskiemu. Marszałek Daszyński oświadczył Waszemu korespondentowi, że ostateczną decyzję poweźmie jutro. Prawdopodobnie zostanie Sejm zwołany na piątek, lub sobotę.

Misję utworzenia rządu

otrzymał poseł Jan Piłsudski

(Telefonem od naszego korespondenta)

WARSZAWA 26. 3. (Sin) O godzinie 6-tej popołudniu nadeszła do Sejmu wiadomość, że p. Prezydent Rzeczypospolitej powierzył misję utworzenia rządu posłowi Janowi Piłsudskiemu, bratu marszałka.

Jest jeszcze nadzieja ratunku

dla konferencji londyńskiej?

Londyn, 26. 3. PAT. Delegaci główni mocarstw morskich odbyli wczoraj posiedzenie w pałacu św. Jakóba. Po posiedzeniu ogłoszony został komunikat, w którym podano do wiadomości, iż przebieg prac konferencji został przerwany a zebrani postanowili odbyć następną sesję plenarną konferencji w przyszłym tygodniu a następne posiedzenie delegatów głównych w przyszły czwartek, tj. po powrocie Brianda do Londynu. Mówią, że premjer MacDonald tak jak i inni członkowie konferencji — nie tracą nadziei, że uda się osiągnąć cel główny, a mianowicie porozumienie 5-ciu mocarstw. W czasie posiedzenia odbyła się żywa wymiana zdań, na temat programów morskich Wielkiej Brytanji i Fracji oraz ewentualnego kompromisu franko-italskiego, a przedewszystkiem szukania dróg wyjścia z obecnego impasu w rokowaniach tych dwóch mocarstw. Pokładane są tu nadzieje w Briandzie, który ma przybyć jutro z Paryża.

———

Plan Younga w komisji zagranicznej

parlamentu francuskiego

Paryż. 26. 3. PAT. Komisja spraw zagranicznych Izby deputowanych, przyjęła deputowanego Soulien, w sprawie ratyfikacji planu Younga, wnosząc jedynie kilka zmian do tekstu wniosku, zaproponowanego przez Soulien. **Poprawki te dotyczą sprawy wzmocnienia kontroli nad ewentualnemi uchybieniami Niemiec. Komisja odrzuciła wniosek socjalistyczny Gruenbacha, domagający się włączenia do sprawozdania artykułu stwierdzającego, iż Francja zrzeka się definitywnie wojny.**

Sprawa odszkodowań wschodnich

Paryż. 26. 3. PAT. Briand przyjął wczoraj jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych. Rozmowa obu ministrów dotyczyła najprawdopodobniej kwestji odszkodowań wschodnich. Briand odjedzie do Londynu prawdopodobnie w dniu dzisiejszym.

Kutjepow wywieziony do Rosji?

Wniosek w Senacie o zerwanie stosunków dyplomatycznych z sowietami — Briand prosi o cofnięcie wniosku

Paryż. 26. 3 PAT. W prasie wczorajszej ukazały się ostatnie wyniki śledztwa, przeprowadzonego w sprawie zaginięcia gen. Kutjepowa. **Stwierdzają one jednogłośnie porwanie gen. Kutjepowa i wywiezienie go drogą morską z Francji.** Kilku świadków widziało jak ładowano skrępowanego i zawiniętego w płaszcz mężczyznę na statek przy wybrzeżu normandzkiem **Dalsze śledztwo wykazało, że gen. Kutjepow został przewieziony do Moskwy i umieszczony w więzieniu na Łubiance, gdzie tydzień temu miał się jeszcze znajdować przy życiu. Ogłoszenie tych szczegółów porwania gen. Kutiepowa wywołało wielkie poruszenie w całej Francji.** Nawet tak ostrożne pismo, jak „Le Journal“ oświadcza, że porwanie gen. Kutjepowa przez agentów sowieckich uważać można za fakt stanowczo stwierdzony. Dzienniki nacjonalistyczne występują z gwałtownemi protestami. „Echo de Paris“ podkreśla w szczególności doniosłość obrazy, wyrządzonej narodowi francuskiemu Nie idzie tu o banalny dramat, rozgrywający się między zwykłymi ludźmi, lecz chodzi tu o przestępstwo charakteru ściśle politycznego, o zamach popełniony przez obce mocarstwo na terytorjum francuskiem. Należy więc poprostu wiedzieć — pisze dziennik — czy mamy pozostać panami u siebie, czy też ulegać wszędzie rozkazującej Moskwie „La Liberte“ poświęca całą pierwszą stronę wieczornego swego numeru sprawie gwałtu, popełnionego przez GPU. Na czele tej stronnicy grubemi czcionkami wydrukowano: **„Żądamy natychmiastowego zerwania stosunków dyplomatycznych z Sowietami“.**

Kwestję tę poruszył wczoraj w senacie senator Japy, oświadczając, że wobec zachowania się Sowietów uchylania się ich od zwrotu zaciągniętych we Francji pożyczek, uważa za niedopuszczalne **utrzymywanie z niemi w dalszym ciągu stosunków dyplomatycznych Minister spraw zagranicznych powołując się na tradycyjną gościnność francuska, prosi sen. Japy o cofnięcie tego wniosku.** Wypowiedziawszy się szczegółowo w tej sprawie, sen. Japy wobec tego nie nalegał na natychmiastowe rozpatrzenie jego wniosku.

* * *

Paryż, 26. 3. PAT. Briand przyjął wczoraj ambasadora sowieckiego.

Curtius ustępuje?

Berlin. 26. 3. „Welt am Abend“ donosi, że minister Curtius nosi się z zamiarem ustąpienia. Powodem ma być nietylko odosobnione stanowisko ministra w sprawie programu finansowego, który się różni od stanowiska reszty partji co uwydatniło się na kongresie niemieckiej partji ludowej w Manheim, lecz główną przyczyną ma być fakt, że minister Curtius oświadczyć miał, **że nie weźmie udziału w antysowieckiej kampanji obrony kościoła katolickiego.** Według informacji dziennika, centrum zażądać miało ustąpienia ministra Curtiusa W szczególności domagać się tego miał prałat Kaas.

———

Zastępstwo burmistrza Jerozolimy

Jerozolima. 26. 3. ŻAT. Wysoki Komisarz Palestyny zatwierdził nominację chrześcijańskiego wiceburmistrza Jerozolimy, Jakóba Faray na stanowisko zastępcy prezydenta miasta Naszaszibiego na okres nieobecności tego ostatniego w Jerozolimie w związku z jego udziałem w delegacji arabskiej do Londynu. Postępowanie Wysokiego Komisarza wywołało rozgoryczenie wśród ludności żydowskiej w Jerozolimie, gdyż ze względu na większą liczebność ludności żydowskiej, jak i ze względu na starszeństwo wiceburmistrza Salomona stanowisko zastępcy należy się temu ostatniemu.

Aresztowanie arabskich podżegaczy

Jerozolima. 26. 3. ŻAT. Policja aresztowała 5 Arabów z Gazy oraz 2 z Jaffy za podburzanie ludności arabskiej do napadu na kolonję Beer Tuwja. Jeden z aresztowanych Arabów z Jaffy jest członkiem redakcji organu egzekutywy arabskiej „Felestin“, drugi urzędnikiem celnym.

Energiczne przygotowania wobec nadchodzących świąt muzułmańskich

Jerozolima. 26. 3. (ŻAT). ŻAT'na dowiaduje się, że rząd palestyński podjął wszelkie kroki, celem niedopuszczenia do rozruchów w okresie święta muzułmańskiego Neb Musa (proroka Mojżesza), kiedy to zwykle do Jerozolimy napływa wielu Arabów z okolicznych wiosek. Święta trwają od 10 do 20 kwietnia i w ciągu tego czasu nad bezpieczeństwem miasta czuwać będą silne oddziały policji i wojska.

Tajemniczy generał broni w Poznaniu

Poznań, 26. 3. W koszarach 57 p. p. zjawili się minionej nocy dwaj zagadkowi osobnicy w mundurach oficerskich. Jeden z nich z odznakami generała broni, drugi zaś z odznakami majora.

Wezwali oni oficera inspekcyjnego i wydali mu rozkaz zaalarmowania pułku.

Ponieważ obecnie w armji czynnej niema żadnego generała broni a w umundurowaniu tajemniczego przybysza dały się zauważyć pewne braki, jak wężyk podoficerski na kołnierzu, oficer inspekcyjny zażądał od obu przybyłych legitymacji.

Gdy okazało się, że podejrzani goście nie mają się czem legitymować, oficer inspekcyjny zaaresztował obu.

Aresztowani odmawiają wszelkich zeznań, wobec czego tembardziej tajemniczo przedstawia się cel ich wizyty w koszarach i żądanie zaalarmowania pułku.

———o———

Nadir Chan chce odstąpić tron Amanullahowi

za pół miljona funtów

Londyn, 26. 3. Z Kabulu donoszą, że król Afginastanu Nadir Chan wystosował pismo do Ammanullaha w sprawie jego pretensji do tronu afgańskiego. Nadir Chan oświadcza, **że stłumienie buntów w Afganistanie i zaprowadzenie porządków kosztowało go pół miljona funtów angielskich.**

Jeżeli Amanullah może zwrócić mu tę sumę, **wówczas zrzeknie się dobrowolnie tronu na rzecz Amanullaha.**

Gdy dwaj dżentelmeni zawierają układ...

Przed decydującą enuncjacją palestyńską rządu brytyjskiego

(r.) Premjer angielski Ramsay MacDonald, odpowiadając w parlamencie brytyjskim na interpelację co do przyszłej polityki rządu brytyjskiego w Palestynie, wypowiedział znowu ogólnikowe oświadczenie, że linje wytyczne polityki palestyńskiej będą określone wyłącznie przez rząd angielski w ramach mandatu palestyńskiego. Jest to jeszcze jedna oficjalna deklaracja rządu angielskiego, uzupełniająca liczne enuncjacje, jakie pojawiły się w ostatniem półroczu, począwszy od wypadków palestyńskich. Deklaracje rządu brytyjskiego są niewątpliwie doniosłemi dokumentami politycznemi, choć w tej chwili nie zmieniają one ani o jotę faktycznej sytuacji, niczego nie wyjaśniają ani też nie posuwają naprzód problemu palestyńskiego. Wprawdzie rząd zasłania się okolicznością, że sprawozdanie komisji Shawa nie jest jeszcze ogłoszone, niemnej atoli miał rząd dość sposobności, by chociażby w ramach i na podstawie ogólnikowych enuncjacyj poczynić zarządzenia zgodne z duchem deklaracji Balfoura i mandatu palestyńskiego, na którym zamierza w przyszłości oprzeć politykę brytyjską w Palestynie. Dotąd tego nie uczynił. Obecnie, łącznie z bliskiem ogłoszeniem sprawozdania komisji Shawa i zapowiedzianą dyskusją parlamentarną a także s... m sjońskiego A. C. i Komitetu Administracyjnego Jewish Agency oraz przybyciem delegacji arabskiej do Londynu, rząd angielski przygotowuje się do debaty palestyńskiej i do ostatecznego ustalenia polityki brytyjskiej w Palestynie.

Jeśli chodzi o stanowisko żydowskie, o postulaty żydowskie wobec rządu brytyjskiego, to dadzą one się streścić w jednem zdaniu: *Jewish Agency nie może się obecnie zadowolić ogólnikowemi enuncjacjami, lecz musi usłyszeć jasny pogląd o przyszłej polityce brytyjskiej w Palestynie i znać dokładnie jej linje wytyczne.* Dotychczasowe formy pracy rządu palestyńskiego i stosunek jego do spraw żydowskich dały wyniki negatywne, może m. in. dlatego, że brak było jasnego sformułowania obowiązków i prerogatyw, że administracja brytyjska w Palestynie niczem nie różniła się od administracji w Rodezji czy w innych kolonjach angielskich, gdzie ludność europejska stanowi cienką warstwę władającą nad wielkiemi masami ludności tubylczej, uważanej przez Anglików za barbarzyńców.

Znany duchowny amerykański, Holmes, który przed wypadkami palestyńskiemi zwiedził Palestynę, pisze w swej książce o urzędnikach brytyjskich, że czynią wrażenie dawnych, srogich prokonsulów rzymskich, rządzących w Judei. Praktyka palestyńska, codzienne życie potwierdza ten pogląd. Urzędnicy brytyjscy nie wiedzą, czy nie chcą wiedzieć, że koloniści żydowscy, to nie — mieszkańcy Rodezji, stojący na niskim poziomie kulturalnym, tolerujący rozmaite krzywdy i niereagujący na nie. Dla urzędników brytyjskich koloniści żydowscy, przewyższający ich niewątpliwie pod względem intelektualnym i moralnym, są tylko tubylcami, „natives", z którymi jedynie, tylko brutalną siłą można jakoby dojść do ładu. Ten stosunek nie jest zależny od indywidualności danego urzędnika w Palestynie, lecz jest systemem rządzenia.

Najdobitniej uwydatniło się to w czasie procesu robotniczego pisma „Dawar". Redaktor tego pisma został skazany, jak wiadomo, za krytykę sądu na grzywnę w sumie 80 f. szt. Mniejsza o to, czy wyrok był uzasadniony czy nie. Nie chodzi bowiem o wyrok, ale o motywy. W motywach wyroku sądowego ujawniło się właściwe oblicze administracji palestyńskiej. Wyrok powoływał się na orzeczenie sądu brytyjskiego w jakiejś niewielkiej kolonji angielskiej, gdzie z bezwzględną surowością potraktowano „podobny wybryk tubylców", a więc żadne pismo hebrajskie nie może dotrzeć do piedestału, na którym znajduje się sędzia angielski i nie może go obrazić. Aby atoli dać „naukę „tubylcom", jak należy odnosić się do sędziego angielskiego, skazano „Dawar" na grzywnę w wysokości 80 dolarów. Takie orzeczenie wobec pisma robotniczego wydał sąd w Palestynie za czasów rządów angielskiej Labour Party!!

Orzeczenie to tłómaczy najlepiej stosunek administracji brytyjskiej do ludności żydowskiej. Słusznie pisze Ch. Arlosorof, nawiązując do motywów tego wyroku, że otwiera on oczy jiszuwowi palestyńskiemu, że zdziera zasłonę, jaką dotąd była otoczona administracja palestyńska. Dotąd sądziliśmy, że stosunek między jiszuwem palestyńskim i jego przedstawicielami a między Anglikami jest stosunkiem dżentelmenów. Obecnie okazuje się, że tylko Anglicy są dżentelmanami, a koloniści żydowscy należą do rzędu „natives"... Toteż, gdy chodzi o postulaty nasze wobec Anglji, należy pamiętać o tym stosunku dwóch stron. Gdy dwaj dżentelmeni zawierają jakiś układ, to wystarczy ogólnikowe określenie zobowiązań. Ale gdy z jednej strony znajduje się dżentelmen, a z drugiej członek grupy „natives", *to należy ściśle określić wzajemne zobowiązania*, albowiem ani dżentelmen nie ma zaufania do człowieka nie z jego sfery, ani też przedstawiciel „natives" nie ufa dżentelmenowi...

Dlatego w chwili obecnej nie wystarczą ogólnikowe enuncjacje i określenia rządu brytyjskiego. Dżentelmen musi dokładnie określić linje wytyczne swej pracy, ażeby „natives" wiedzieli również dokładnie, w jakiej sytuacji się znajdują. W najbliższym czasie rozpoczną się zapewne rokowania między przedstawicielami Jewish Agency a rządem Mac Donalda, przyczem przedstawiciele Jewish Agency przedłożą szczegółowe postulaty rządowi. W rokowaniach niewątpliwie i ten stosunek dżentelmena do „natives" odegra dużą rolę. A rokowania w tej sprawie mogą wyjaśnić wiele i mogą naprawdę wytyczyć nowe linje i nowy kierunek polityki brytyjskiej...

Pierwsze narady posła Piłsudskiego

Koła polityczne nie przepowiadają misji p. Piłsudskiego sukcesu

Warszawa, 26. 3. Sin. Poseł Jan Piłsudski, któremu powierzona została misja utworzenia rządu odbył dziś o godzinie 7 popołudniu konferencję z premjerem Bartlem, poczem konferował o godzinie 8-mej z marszałkiem Daszyńskim, a w godzinę później z marszałkiem Senatu Szymańskim. W późnych godzinach wieczornych przyjął poseł Piłsudski w swoich apartamentach w Belwederze prezesa klubu BB. posła Sławka.

Na tem zakończył się dzisiejszy dzień polityczny. Jutro odbędzie poseł Piłsudski szereg konferencyj z przedstawicielami stronnictw sejmowych. Poseł Piłsudski zapowiada, że najdalej w piątek popołudniu przedłoży p. Prezydentowi Rzeczypospolitej gotową listę gabinetu do podpisu.

W kołach politycznych wątpią jednak w udanie się misji posła Piłsudskiego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że poseł Piłsudski podobnie jak marszałek Szymański wysunie owe cztery warunki marszałka Piłsudskiego pod adresem Semu, o które rozbiła się misja jego poprzednika. Ponieważ jest rzeczą wykluczoną, by stronnictwa sejmowe mogły przyjąć ultimatum marszałka Piłsudskiego, liczyć się należy ze złożeniem misji przez posła Piłsudskiego i dojściem do władzy zapowiadanego już przez nas wczoraj gabinetu „silnej ręki" w stosunku do Sejmu z pułk. Sławkiem lub Prystorem, albo też wreszcie z marszałkiem Piłsudskiem na czele.

Stronnictwa centrolewu uchwaliły dziś nie konferować z posłem Piłsudskim z osobna, lecz wydelegować do rokowań jednego przedstawiciela, który złoży oświadczenie w imieniu całego centrolewu. Uchwała ta w każdym razie przyczyni się do skrócenia przewlekłej procedury rozmów ze stronnictwami, które tyle czasu zajęły marszałkowi Szymańskiemu. W ten sposób rozmowy powinny być ukończone w ciągu jednego dnia. Sejm zwołany zostanie napewno w piątek, albo w sobotę. Na porządku dziennym m. in. sprawa b. min Czechowicza.

Życiorys nowego premjera

Desygnowany premjer poseł Jan Piłsudski urodził się w roku 1875 w Wilnie, gdzie uczęszczał do gimnazjum. Studja gimnazjalne ukończył w Libawie, uniwersyteckie natomiast (wydział prawny) w Kazaniu. Po skończeniu uniwersytetu pracuje zrazu w Banku Ziemskim w Wilnie, poczem poświęca się adwokaturze. W roku 1919 zajmuje przejściowo stanowisko komisarza rządu w Wilnie. W roku 1922 przenosi się do sądownictwa. Obecnie jest sędzią sądu apelacyjnego w Wilnie. W roku 1927 wybrany, zostaje posłem z listy BB w Wilnie.

Ideowo zbliżony jest poseł Piłsudski do kierunku demokratycznego (tzw. „wileńskiego"), który reprezentuje również marszałek Szymański. Na terenie Sejmu rozwinął poseł Piłsudski działalność głównie w komisji konstytucyjnej, jako referent projektu konstytucyjnego klubu BB.

Pos Jan Piłsudski jest najmłodszym bratem marszałka Józefa Piłsudskiego.

Tuka przed sądem apelacyjnym

Bratysława, 26. 3. (AW) Dziś rozpoczęła się przed sądem apelacyjnym rozprawa przeciwko drowi Tuce, który jak wiadomo wniósł apelację przeciwko wyrokowi pierwszej instancji, skazującemu go na 15 lat więzienia. Rozprawa odbywa się w słynnej sali historycznej, w której obradował za czasów Kosutha sejm węgierski. Sala przepełniona, pierwsze loże w audytorjum zajęte przez dziennikarzy czeskich i zagranicznych. Przewodniczący oświadczył przed rozprawą, że natychmiast każe opróżnić salę, gdyby ktokolwiek ze słuchaczy usiłował demonstrować.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

„Habima" przyjeżdża do Krakowa!

Jak się dowiadujemy, przyjeżdża „Habima" po pełnych nadzwyczajnego sukcesu występach w Warszawie, Łodzi i Lwowie dnia 2 kwietnia na sześć występów do Krakowa „Habima" wystawi u nas, na scenie teatru „Bagatela", ze swego dawnego repertuaru „Dybuka" oraz „Wiecznego Tułacza" Pińskiego, z nowego zaś repertuaru Calderona „Koronę Dawida" i Szalom Alejchema „Skarb".

Zapowiedź przyjazdu „Habimy" wzbudziła we wszystkich kołach ludności żydowskiej niezwykły entuzjazm.

—o—

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Do ostatniego miejsca wypełniony teatr powitał hucznym oklaskiem niepospolitą kreację Kazimierza Junoszy- Stępowskiego, jako kapitana Flagga, w emocjonującej sztuce amerykańskiej „Rywale". Efektowny ten utwór pozostaje na repertuarze dzisiaj i przez wszystkie najbliższe dni do niedzieli włącznie. W niedzielę popołudniu po raz pierwszy po cenach zniżonych „Azais" z udziałem K. Junoszy.

— **ADA SARI**, najsławniejsza polska śpiewaczka koloraturowa, niezrównana pod względem przecudnego falowania i perlistej ornamentyki głosu, wystąpi z jedynym koncertem dziś we czwartek 27 bm. w Starym Teatrze.

— **AKADEMICKA FILHARMONJA Z PRAGI**, złożona z 70 osób, pod art. kierownictwem dyr. Otokara Kozela, która uchodzi obecnie za jeden z najwybitniejszych zespołów muzycznych swojej ojczyzny, propagując wycieczkami zagranicę muzykę i idee wzajemności słowiańskiej, wystąpi u nas w dwoma koncertami, a to w sobotę 29 i w niedzielę 30 bm. w Starym Teatrze.

— **CHARLOTTE JAECKEL** (Wiedeń), znakomita śpiewaczka, wystąpi z jedynym koncertem w sobotę 29 bm. w sali Bolońskiego. Prawdziwą sensacją sezonu muzycznego będzie ten wieczór pieśni i aryj. W programie wybitne utwory niemieckich, francuskich, angielskich i włoskich kompozytorów. Bilety do nabycia w kasie przy sali.

— **WSZYSCY MIŁOŚNICY TAŃCA I MUZYKI**, oraz chcący dobrze się ubawić i zapomnieć o troskach dnia codziennego, wybierają się gremjalnie na Wielki Wieczór Humoru, Muzyki i Tańca, urządzony w sobotę dnia 29 bm. o godz. 8-mej wiecz. w sali teatru „Gong" przy ul. Rajskiej. Reszta biletów do nabycia w firmach W. Kandel ul. Florjańska 38 i L. Steiner ul. Grodzka 29, a w dniu przedstawienia przy kasie teatru. 753

— **WIECZÓR SONAT NOWOCZESNYCH.** (Wykonawcy: dr. A. Bilig, skrzypce i W. Mantel, fortepjan), odbędzie się we czwartek, dnia 27 bm. w sali Bolońskiego. W programie: Dobrowen, Milhaut i Hindemith.

— **WIECZÓR ARTYSTYCZNY** Sekcji Młodzieży przy Zjednoczeniu Kobiet Żydowskich (Młode WIZO) odbędzie się w niedzielę 30 bm. o godz. 4.30 w Teatrze Żydowskim. Bilety do nabycia w lokalu organizacji codziennie między godz. 7—9 wieczorem.

— **„PRACA A SZTUKA"**, pod tym tytułem wygłosi p. H. Weber w piątek dnia 28 bm. o godzinie 7.45 wiecz. odczyt w Związku Pracowników Umysłowych, Sławkowska 6, I. p.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Czwartek: „Rywale".
Piątek: „Rywale".

Z SALI SĄDOWEJ.

Gdzie Corner został pobity: w drodze na komisarjat, czy w celi?

Dookoła tego problemu toczyła się wczorajsza rozprawa — Dziś Sąd udaje się do Nowego Targu dla przesłuchania chorego

Kraków 27 marca

Drugi dzień procesu przeciw posterunkowemu policji Władysławowi Pawełkowi, oskarżonemu o pobicie absolwenta medycyny Ivona Cornera, zajęło wyłącznie przesłuchanie świadków. Głównem zagadnieniem, dookoła którego toczy się cała rozprawa jest **ustalenie, w jakim momencie nastąpiło pobicie Cornera, połączone z jego kalectwem: czy podczas doprowadzania na komisarjat, a w szczególności podczas burzliwego incydentu pod główną pocztą, czy też — zgodnie z aktem oskarżenia — w celi na pierwszym komisarjacie.** Gdyby bowiem przyjąć pierwszą ewentualność, w takim razie odpadłaby wina oskarżonego Pawełka, który zetknął się z Cornerem dopiero w biurze komisarjatu, skąd odprowadził go kilkakrotnie do celi i z powrotem na izbę dyżurną.

Do wyjaśnienia tej kwestji zmierzało przedewszystkiem przesłuchanie posterunkowych **Maślanki, Bębenka i Wojasa**, którzy interwenjowali podczas zajścia Cornera z Leśniakiem i Żaklem na ul. Florjańskiej, a następnie eskortowali Cornera do I. komisarjatu. Wszyscy ci świadkowie zeznawali **wbrew wnioskowi obrońcy bez przysięgi, gdyż stali poprzednio pod zarzutem pobicia Cornera.** Przedstawili oni zgodnie przebieg zajścia na ul. Florjańskiej i również zgodnie zeznali że **Corner przez cały czas doprowadzania, aż do budynku poczty, nieustannie rzucał się i wyrywał, oraz awanturował.** Pod pocztą szarpnął się tak gwałtownie, że **przewrócił się**, przyczem upadł także prowadzący go pod prawe ramię post. Bębenek. **Corner upadł częścią ciała na Bębenka**, który momentalnie zerwał się z chodnika, podczas gdy Corner został jeszcze na ziemi, leżąc górną częścią ciała na chodniku, a nogi miał na jezdni. Wskutek jego upadku przechylił się także nad nim prowadzący go z drugiej strony post. Wojas, jednak nie upadł całkiem na Cornera. Podczas gdy Wojas i Bębenek podnosili Cornera, który szamotał się w dalszym ciągu, nadszedł czwarty **posterunkowy Fasula, który przystąpił z pomocą świadków do skucia Cornera. Oczywiście wszyscy ci posterunkowi zaprzeczeją, jakoby którykolwiek z nich uderzył Cornera podczas tego zajścia.** Zgodni są również wszyscy w stanowczem stwierdzeniu, że Corner od chwili skucia **mu rąk uspokoił się zupełnie, przestał się rzucać i spokojnie poszedł do komisarjatu.** Na pytania wotanta s.s.o. Czuchajowskiego jeden z nich odpowiadając, że ta zmiana w zachowaniu się Cornera **„uderzyła" ich**, a drudzy, że **nie uderzyła**. Jeden odczuł podczas zajścia zmęczenie, a u Cornera zauważył **„przygnębienie"**, jednak, czy Corner był także zmęczony tego **nie wie.** Zgodnie wreszcie wszyscy stwierdzają, że podczas drogi z pod poczty do komisarjatu **Corner zupełnie nie skarżył się, że go coś boli.**

Lekarz więzienny **Dr. Ciećkiewicz** zeznaje jako świadek, że badał Cornera po osadzeniu go w areszcie sądowym i natychmiast poznał, że ma do czynienia **z człowiekiem ciężko chorym.** W rozmowie ze świadkiem **Corner zapodał mu, że pobiła go policja.** Czy padło słowo, że pobicie nastąpiło „pod Telegrafem", tego świadek nie pamięta, jeśli jednak w relacji swej tak napisał, to widocznie Corner tak mu zapodał. Zaraz po zbadaniu Cornera Dr. Ciećkiewicz zarządził przeniesienie go do szpitala więziennego.

Ważny moment w rozprawie stanowią **też zeznania** Dra Stanisława Nowickiego, docenta **kliniki chirurgicznej** U. J., gdyż **jednym z głównych motywów zniesienia wyroku pierwszej instancji przez Sąd Najwyższy było niedopuszczenie tego świadka do rozprawy mimo wniosku obrony, która powoływała się na relację Dra Nowickiego do prokuratury, jako by pobicie Cornera nastąpiło „pod Telegrafem". Dr.** Nowicki przyjął Cornera dnia 28 września **na klinikę** chirurgiczną, dokąd przyjechał karetką pogotowia **z** aresztu w towarzystwie swego szwagra Bieluta **i p.** Reichenta. Widząc Cornera w stanie bardzo **ciężkim**, zapytał go, kto go pobił, na co otrzymał **odpowiedź, że został pobity w aresztach policyjnych. Bliższych** szczegółów, zapodanych przez Cornera, **świadek sobie** obecnie nie przypomina, ponieważ w **napisanem** przez świadka doniesieniu do prokuratury **jest mowa** o pobiciu Cornera „pod Telegrafem", **świadek okoliczność tę tłumaczy pewnego rodzaju utartem w Krakowie identyfikowaniem aresztów policyjnych z nazwą „Telegraf".** Z zeznań Cornera pamięta świadek stanowczo, że mówił on, iż pobito go w celi na policji.

Następny świadek inspektor policji **Komusiński** prowadził z ramienia Komendy Wojewódzkiej P. P. dochodzenie przeciw posterunkowym w związku ze sprawą pobicia Cornera. W tym charakterze przesłuchał świadek Cornera w klinice w trzy tygodnie po zajściu. Ze względu na ciężki stan zdrowia Cornera, świadek ograniczył się do trzech pytań: **Czy go biła go policja (odpowiedź brzmiała — tak), gdzie go pobito (odpowiedź — w celi na I. komisarjacie)** i wreszcie pytanie, ilu posterunkowych go biło **(odpowiedź — nie wiem).**

Zeznania dalszych świadków przesłuchanych przed południem, nie dotyczyły istotnych momentów.

Popołudniu zeznawał m. in. **przodownik Kozioł**, który pełnił krytycznej nocy dyżur na I. komisarjacie i polecił post. Pawełkowi i Przybyle odprowadzić Cornera do celi, oraz kilkakrotnie zarządzał przyprowadzanie go celem stwierdzenia, czy **już** wytrzeźwiał. Podczas zeznań tego świadka wyszedł na jaw nieznany dotąd szczegół, że w księdze raportowej komisarjatu przod. Kozioł napisał pierwotnie, iż Cornera doprowadzono za pijaństwo, a w sąsiedniej rubryce, że „po wytrzeźwieniu zwolniono 26/9". Tymczasem później odnośne słowa zalepiono i w miejsce napisu „pijaństwo" wlepiono kartkę z napisem „zbrodnia gwałtu publicznego". Przy pomocy lampki elektrycznej **Trybunał odcyfrował zalepione miejsca w książce raportowej.** Przod. Kozioł tłumaczył fakt zalepienia tych miejsc poleceniem komisarza Dziekońskiego, kiedy okazało się, że Corner prócz pijaństwa dopuścił się gwałtu publicznego, za co został odstawiony do więzienia.

Sprawa ta była przez strony walkowana w licznych pytaniach do przodownika Kozioła. Po zeznaniach dalszych świadków, rozprawę odroczono do dziś.

W dniu dzisiejszym Trybunał wraz z oskarżonym, oraz stronami udaje się do Nowego Targu **celem przesłuchania przebywającego w tamtejszym szpitalu ciężko chorego poszkodowanego Ivona Cornera.** Z przesłuchania tego podamy w jutrzejszym numerze szczegółową relację. (m)

Herc Grossbart

Są recytatorzy, których można nazwać fotografami słowa. Artysta tego pokroju nie przeoczy żadnego przecinka, nie ominie żadnego zagięcia słowa, wiernie podchwytując wszystkie odcienie w soczewce swego aparatu. Mogą to być prawdziwi artyści, albowiem fotografja naszych czasów przestała już być czystem tylko rzemiosłem i zgłosiła swe pretensje do tytułu sztuki.

Są recytatorzy, których nazwałbym portrecistami słowa. Artyści tego pokroju wydobywają ze słowa jego mistyczną zawartość, jego najgłębszą, istotną treść. Pełni miłości nachylają się nad każdem słowem, biorą je do ręki, oglądają ze wszystkich stron, znają jego rodowód, żyją jego życiem i odczuwają przepaściste głębie w niem zawarte.

Herc Grossbart łączy w sobie wierność fotografa z wnikliwością portrecisty. I on nie ominie żadnego przecinka i on zna dokładnie topografję ludzkiej mowy, ale wiedziony instynktem rasowego artysty, nie zatrzymuje się tylko na powierzchni słowa, lecz zstępuje do tych głębi, do tych ciemnych korytarzy, gdzie słowo dopiero się rodzi, nabiera rozmachu, by odwalić płytę, oddalającą je od świata i wyjść na jaśń słońca.

Grossbart wie, że słowo ma swoistą magję, że na każdym kroku zdradzieckie czekają na człowieka jego pułapki, że słowo może urzec człowieka i zaprowadzić go na manowce. Wszystkie te niebezpieczeństwa zagrażają jednak tylko żonglerom słowa, którzy bawią się niem jak piłką Grossbart kocha słowo, dlatego ludzka mowa odpłaca mu się wierną uległością, a słowo jak pies kładzie się u jego stóp, pokornie spoglądając w oczy swego pana, by je pogłaskał.

Grossbart jest arcykapłanem żydowskiego słowa, któremu nadaje nie tylko zewnętrzny szlif, ale i wewnętrzny blask dostojeństwa. Gdy Grossbart staje na scenie, nie recytatora wtenczas przed sobą widzimy, lecz człowieka odprawiającego święte nabożeństwo Bergelson nazwał go dlatego „der dawner" żydowskiego słowa.

Kraków zna dobrze Grossbarta, wszak przed kilku laty jego koncerty słowa niezwykłem wprost cieszyły się powodzeniem. W sobotę i w niedzielę stanie znowu Grossbart przed krakowską publicznością. Przyjdą napewno nietylko przyjaciele żydowskiej kultury i literatury, lecz wszyscy, którzy chcą mieć prawdziwą artystyczną biesiadę. Wszak Grossbart nietylko jest recytatorem, lecz świetnym artystą scen niemieckich i członkiem dawnej Trupy Wileńskiej. M. K.

ZE SPORTU.

— **WISŁA—WARSZAWIANKA.** W niedzielę, dnia 30 bm. o godz. 3 popoł. odbędzie się na boisku Wisły nader interesująca rozgrywka pomiędzy ligowymi drużynami Wisły i Warszawianki. Mecz ten budzi wielkie zaciekawienie ze względu na dobrą formę Warszawianki, która pokonała w ubiegła niedzielę wicemistrza Ligi Garbarnię w stosunku 3:1.

— **„LEGJA".** Oddział Kolarzy urządza w niedzielę 30 bm. o godz. 11 przedpoł. w sali Związku Górników, przy al. Krasińskiego l. 16 Wielkie zawody kolarskie na wałcach o nagrody. Zgłoszenia przyjmuje Oddział kolarzy RKS „Legja" ul. Kremerowska l. 8, w dniu zawodów na starcie.

—o—

— **PRZEDŚWIT-HASZACHAR.** Wieczorynka Związkowa na zakończenie drugiego trymestru, odbędzie się dzisiaj w Żyd. Dom. Akad. Przemyska 3. o godz. 8.30.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Dalsze rezolucje, uchwalone przez Żydowski Zjazd Gospodarczy w Krakowie

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z obrad Zjazdu gospodarczego w Krakowie, podajemy poniżej dalsze rezolucje, jednomyślnie przyjęte przez Zjazd.

II.

1) Żydowski Zjazd Gospodarczy stwierdza,

rzemieślnicy żydowscy są stale pomijani,

przy dostawach dla instytucyj rządowych i samorządowych i domaga się, aby te instytucje kierowały się przy załatwianiu ofert tylko względami rzeczowemi, z pominięciem wszelkich względów narodowościowych i wyznaniowych. Dostawy dla Państwa i samorządów natury rzemieślniczej winni wykonywać tylko rzemieślnicy a wszelka działalność zakładów państwowych i samorządowych w tym kierunku winna ustać (np. praca zakładów karnych). Zjazd domaga się od czynników rządowych, aby przy opracowaniu wszelkich ustaw, tyczących się rzemiosła wysłuchano opinji rzemiosła żydowskiego. Zjazd domaga się zniesienia przepisów ustanowionych dla uzyskania prawa wykonywania rzemiosła w sprawie zdawania egzaminu, a w każdym razie żąda, by prawa majsterskie uzyskane od czasu wejścia w życie obecnie obowiązującej ustawy przemysłowej, pozostały w mocy bez obowiązku zdawania egzaminów.

2) Zjazd domaga się

zniesienia przymusu patentowego dla agentów i wojażerów,

którzy jako pracownicy działają z polecenia i na rachunek osób trzecich, gdyż ten obowiązek patentowy, jako krzywdzący balast niepotrzebnie powoduje podrożenie kosztów wytwórczości i cen. Zjazd domaga się dla agentów i wojażerów ulg kolejowych i bagażowych oraz przychylnego traktowania ze strony organów skarbowych, administracyjnych i kolejowych.

III.

1) Zjazd wyraża przekonanie, że niezależnie od środków pomocy, jakie zastosować należy celem ratowania kupiectwa żydowskiego przed upadkiem, koniecznem jest podjęcie szeroko zakreślonej akcji, zmierzającej do

uproduktywnienia i przewarstwowienia ludności żydowskiej w Polsce.

Akcja ta winna mieć za zadanie podniesienie przygotowania zawodowego w dziedzinie handlu i rzemiosła, szukanie sposobów osiedlenia Żydów na roli, udzielanie fachowej porady przy wyborze zawodu przez dorastającą młodzież itd. Opracowanie szczegółowego programu tej akcji porucza Zjazd wybrać się mającej Żydowskiej Radzie Gospodarczej.

2) Zjazd stwierdza, że do pauperyzacji ludności żydowskiej, trudniącej się handlem i rzemiosłem, przyczynia się w wysokim stopniu

polityka eksterminacyjna czynników rządowych,

niedopuszczająca Żydów do stanowisk urzędowych oraz do pracy w przedsiębiorstwach państwowych i samorządowych.

IV.

1) Zjazd nakłada na Żydowską Radę Gospodarczą obowiązek, by z wielkim naciskiem propagowała wśród gospodarczych sfer żydowskich ideę samopomocy przez

rozbudowę ruchu spółdzielczego,

a w szczególności przez zakładanie spółdzielczych towarzystw kredytowych.

2) Zjazd wyraża zapatrywanie, że dzisiejsza depresja gospodarcza jest między innemi wynikiem braku ruchu budowlanego i wzywa Rząd o poczynienie starań w kierunku uruchomienia kapitałów

dla ożywienia ruchu budowlanego,

dającego w ostatecznym rezultacie dobrobyt wszystkim obywatelom Zjazd wyraża jednak przekonanie, że ożywienie ruchu budowlanego nie może nastąpić jedynie kosztem jednej sfery ludności, a w szczególności kupiectwa i rękodzieła, która w tym wypadku poniosłaby niestosunkowo wielkie ciężary.

V.

1) Zjazd wybiera komisję organizacyjną, złożoną z 11 osób, której obowiązkiem będzie ukonstytuowanie

Żydowskiej Rady Gospodarczej dla Zachodniej Małopolski i Śląska

w myśl powyższej rezolucji oraz nawiązania kontaktu ze żydowskiemi sferami gospodarczemi Warszawy i Lwowa wzgl. odpowiedniemi organizacjami w sprawie utworzenia Żydowskiej Rady Gospodarczej dla całego Państwa Polskiego.

2) Zjazd nakłada na wybrać się mającą Żydowską Radę Gospodarczą obowiązek opracowania

planu pomocy i uzdrowienia gospodarczego żydostwa polskiego

oraz ogłoszenia memorjału, któryby przedstawił społeczeństwu żydowskiemu i polskiemu oraz decydującym czynnikom państwowym tragiczne położenie gospodarcze Żydów i postulaty ludności żydowskiej zmierzające do uratowania żydowskich sfer gospodarczych przed zupełną ruiną.

3) Do komisji organizacyjnej, ustanowionej w powyższej uchwale zostali przez Zjazd wybrani: **radca Dr. Juda Zimmerman, radca Samuel Schächter, radca Maksymiljan Neumann, prezes Joachim Steinberg, Teodor Dembitzer, Dr. Ignacy Schwarzbart, Dr. Samuel Pilzer, prezes Zygmunt Gottlieb, Abraham Nussbaum, Szymon Dürstenfeld i Thaler.**

Komisji przysługuje prawo kooptacji.

Lista kontyngentów przyznanych Niemcom

„Monitor Polski" oraz berliński „Reichsanzeiger" opublikowały w częściach nieurzędowych pełny tekst traktatu handlowego polsko-niemieckiego, łącznie z listą kontyngentów. Publikacja ta traktowana jest jako informacyjna bez mocy prawnej, gdyż traktat ma wejść w życie dopiero po ratyfikowaniu go przez parlamenty obu państw.

Poniżej podajemy „listę kontyngentów na towary zakazane do przewozu na polski obszar celny".

I. Zakazy przywozu obowiązujące na polskim obszarze celnym.

Na polskim obszarze celnym podlegają obecnie zakazowi przywozu następujące towary:

a) towary wyszczególnione w rozporządzeniu z 10 lutego 1928 r. (Dz. U. Nr 15, poz. 113).

b) towary wyszczególnione w rozporządzeniu z 28 grudnia 1929 roku (Dz. U. Nr. 97, poz. 680).

II. Wysokość kontyngentu.

Niemcy otrzymują na towary wymienione w pkt I następujące kontyngenty roczne:

Kasza 12.500 centnarów mtr. (q), ziemniaki sadzeniaki 10.000 q., jabłka świeże 2.000 q., owoce i jagody świeże 1.000 p., winogrona świeże 2.500 q., suszone i suche owoce i jagody 1.000 p., pasztety 35 q, konserwy owocowe i warzywne 9.000 q., konserwy inne 3.000 q., wszystkie pozostałe towary w tej poz. 1.250 p., cukierki itd. 680 q., marmelady 200 q., soki owocowe itd. 50 q., wina wszelkiego rodzaju w beczkach 4.500 hl., wina wszelkiego rodzaju w butelkach gronowe 3.000 hl., wina owocowe w butelkach 50 hl., wina musujące 20.000 but., sery wykwintne 1.600 q., ryby w opakowaniach hermetycznych 15.000 q., ryby w opakowaniach niehermetycznych 3.000 q., łososie wędzone i suszone 100 q., ostrygi itd. — 15 q, śliwki suszone i suche 1000 q.

Futra 6.000 q., obuwie ze skóry lakierowanej itd., 500 q., drzewa żyjące itd. 750 q., kwiaty itd. 1.200 q., wyroby porcelanowe itd. 7.000 q., szyby lustrzane itd. 6.000 q., wody aromatyczne 50 q., kosmetyki i pachnidła 425 q., mydła toaletowe i lecznicze 1.400 q., wyroby ze złota itd. 3 q., wyroby ze srebra itd. 30 q Fortepiany i pianina 1.000 sztuk, pozytywki itd. 3.500 sztuk, samochody osobowe 12.000 sztuk, motocykle 2.000 szt., tkaniny bawełniane bielone 750 q., tkaniny meblowe 200 q., tkaniny bawełniane merceryzowane itd. 2.000 q., aksamit, plusz itd. 480 q., tkaniny lniane itd. 300 q., tkaniny jedwabne itd. 100 q., tkaniny półjedwabne itd. 150 q., kaszmir itd. 30 q., dywany itd. 550 q., wyroby dziane 220 q., wyroby szmuklerskie itd. 35 q., wyroby firankowe 45 q., koronki i hafty 60 c., tkaniny i tiul itd. 70 q.

Bielizna, odzież i konfekcja z niewymienionych materjałów, zakazanych do przywozu 200 q., kapelusze damskie i dziecinne 40 q., futra, czapki futrz. 160 q., odzież z podszewką jedwabną lub półjedwabną 55 q., chustki itd. 500 q.

Kapelusze itd. 325.000 sztuk guziki itd. 20 q., parasole itd. 9.700 sztuk., pióra ozdobne itd. 15 q., wyroby z sieczki szklanej itd. 25 q., wyroby galanteryjne kosztowne 100 q., wyroby galanteryjne zwyczajne 2.000 q., zabawki dziecinne 3.000 q.

Dziwne subwencje!

W „Gazecie Handlowej" znajdujemy następujący charakterystyczny telegram z Krakowa:

„W poniedziałek, dnia 24 bm. odbędzie się w Krakowie w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego walne zebranie spółdzielni zbytu bydła i trzody w Dębicy, o której działalności kilkakrotnie pisaliśmy. Na zebraniu dojdzie do zmiany zarządu, gdyż spółdzielnia przyniosła w roku ubiegłym przeszło 200,000 zł. strat, poniesionych zwłaszcza w jesieni wczem są również straty z roku 1928. Jak donosi nasz krakowski korespondent, rząd przeznacza 150,000 zł. na uzdrowienie spółdzielni".

Pragnęlibyśmy bardzo wiedzieć, czy wiadomość ta odpowiada prawdzie i czy istotnie rząd łoży kwotę wcale poważną na sanowanie prywatnej instytucji? W tym wypadku znalazłoby się niewątpliwie dużo innych przedsiębiorstw, reflektujących również na tego rodzaju „sanacyjną" subwencję od rządu...

Bilans Banku Polskiego

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę marca br. wykazuje zapas złota 701,806.000 zł, tj. o 696.000 zł więcej, niż w poprzedniej dekadzie; pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 13,986.000 zł do sumy 326,000.000 zł, również i niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 1,773.000 zł do sumy 107,570.000 zł Portfel wekslowy spadł o 6,265.000 zł i wynosi 630,231.000 zł. Natomiast pożyczki zastawowe wzrosły o 193.000 do 69,555.000 zł. W passywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 795.000 zł do sumy 450,966.000 zł. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 43,056.000 zł do sumy 1.201,065.000 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem wynosi 42,48 proc., pokrycie kruszcowo- walutowe 62,21 proc., wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 58,43 procent.

—o—

PAN DORADCA PODRÓŻUJE. Amerykański doradca finansowy p. Dewey zwiedzić ma w najbliższym czasie polskie Zagłębie naftowe w Małopolsce wschodniej, równocześnie p. Dewey zapozna się z urządzeniem nowo wybudowanej fabryki Związków Azotowych w Tarnowie.

WIELKA UPADŁOŚĆ W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą: Przy nader licznym udziale publiczności i 20-tu adwokatów (rzecz iście niespotykana w kronikach sądowych) Sąd okręgowy w wydziale handlowo- upadłościowym, po wysłuchaniu wielce gorących wywodów już to w przedmiocie ustanowienia nadzoru, jak to ogłoszenia upadłości firmie — postanowił onegdaj ogłosić upadłość znanego w kołach kupieckich przemysłowca Salomona vel Stanisława Ehrenreicha, handlującego pod firmą „Fabryka fajansu i wyrobów ceramicznych, Pruszków, Salomon Ehrenreich". Długi Ehrenreicha sięgają 2 i pół miljona złotych.

W ŁODZI... Do sądu handlowego w Łodzi wpłynęło podanie o odroczenie wypłat firmy Aginski i Lieberman, fabryka wyrobów tkanych i dzianych. Bilans firmy zamyka się sumą 2,302.456 zł.

ZWYŻKA CEN NA RYNKACH JAJCZARSKICH. Likwidacja zapasów zimowych z jednej strony, a wzrost konsumcji z powodu niezwykle niskich cen z drugiej strony przyczyniły się do oddawna oczekiwanej zwyżki cen. Zwyżka dotknęła prawie wszystkie rynki z wyjątkiem Niemiec, gdzie sytuacja żadnej nie uległa zmianie. W kraju ceny jaj, przeznaczonych na eksport, znacznie poszły w górę Ostatnio płacono dol. 18,50 — 19 za towar przerobiony franco granica polsko- niemiecka. Zwyżka cen jest motywowana znacznem zwiększeniem konsumcji, a także zbliżaniem się okresu świątecznego. Nie bez wpływu na sytuację rynkową pozostanie kwestja większej lub mniejszej produkcji. Zbyt zagraniczny ożywiony.

POŁĄCZENIE DWÓCH NIEMIECKICH TOWARZYSTW OKRĘTOWYCH. Na walnem zebraniu akcjonarjuszów niemieckiego towarzystwa okrętowego „Lloyd Północno- Niemiecki" w Bremie, ze strony zarządu głównego zawiadomiono udziałowców oficjalnie o zawarciu umowy między towarzystwem okrętowem Hamburg—America (Hapag) i Lloydem. Umowa obowiązuje przez 50 lat. Połączone floty obu towarzystw okrętowych rozporządzają tonażem w wysokości 2 milj. ton.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc kwiecień b.r.

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i ŚLĄSKA (W. I. Z. O.)

Nr. 44 WYCHODZI CO DRUGI TYDZIEŃ Nr. 44

TAMAR BUCHSTABOWA (Jerozolima.).

Żywa historja

Specjalnie dla „Głosu kobiety żydowskiej".

„Dawar" oznacza w języku hebrajskim zarówno słowo jak sprawę, rzecz samą. Słowo jest wyrazem woli, która czyn w życie wprowadza.

Tak więc stały się „Diwrej Poalot",*) wydane staraniem „Moacat Hapoalot" przez Rachel Katzenelson- Rubaszow jako zbiór szkiców autobiograficznych listów i zapisków z pamiętników, żywą historją życia palestyńskiej robotnicy w ostatnich dwudziestu latach, dokumentem epoki twórczej, pełnej potężnego wysiłku kobiety, której dążeniem jest budować wraz z towarzyszem pracy podwaliny nowego społeczeństwa.

Dwie cechy nadają tej książce jej charakter: bezpośredniość wprost z życia przelana i duch zbiorowego czynu. Z notatek i zapisków pisanych przez jednostkę dla siebie samej, z tego echa walk chalucy jako kobiety i człowieka o prawo do pracy, o równość i odpowiedzialność w pracy — powstaje przed naszemi oczyma obraz zbiorowych dążeń i wysiłków. Nie słyszymy głosu jednostki mówiącej o swych własnych losach, mówi do nas chaluca, robotnica, jako postać kollektywna.

Książka ta wiedzie nas poprzez różne epoki i formy życia robotnic w Palestynie z czasów drugiej i trzeciej alii. Widzimy robotnicę palestyńską w najcięższym „okresie próby", gdy walczy w natężeniu wszystkich sił z zewnętrznemi trudnościami nowego kraju i zmaga się z własnem swem nieprzygotowaniem do pracy. Idziemy za tą pierwszą chalucą, znużoną bezcelową walką ze stosunkami i otoczeniem w starych judejskich kolonjach, do Galilu, gdzie tworzy ona wraz ze swym towarzyszem pierwsze kollektywne osiedla- kwuce w Daganji, Merchawrji i Kineret — kładzie podstawy ideowe i praktyczne pod nowe formy życia. Równocześnie widzimy robotnicę palestyńską we wszystkich punktach kraju, w epoce „Kibusz Awodah", w walce o pracę w kolonjach żydowskich, o polepszenie warunków bytu robotnic, widzimy, jak w trudzie heroicznym zdobywa swe wiadomości w zakresie rolnictwa, gospodarstwa domowego, jak uczy się pokonywać opór klimatu i dostosować do warunków nowego życia.

Nadchodzą lata wojny, okres głodu i wyczerpania. Chawera w kwucy mierzy codziennie z trwogą skąpe zapasy żywności, z której trzeba przygotować posiłek dla pracujących towarzyszy. Po kwucach krążą oddziały wojsk tureckich, rabują co im pod rękę wpadnie, zabierają ludzi jako podejrzanych o zdradę na rzecz wojsk nieprzyjacielskich, dni pełne są trwogi i niepewności życia. Jak dramatycznie działa przez swą prostotę opis sceny, gdy chawera w obawie o los towarzyszy, aresztowanych w jednym z budynków kwucy, nadsłuchuje pod oknami — aby dowiedzieć się jaki los ich czeka. Nagle — wśród ponurej ciszy rozlega się chórem śpiewana, znana rosyjska pieśń:

Burzliwe jak fale dni naszego życia...
Codzień to bliżej w mogiłę nam iść...

Zamiera serce nadsłuchującej dziewczyny, oczekuje wiadomości o skazaniu na śmierć towarzyszy. Minęła jednak spokojnie noc zgrozy, nazajutrz znikneli Turcy, dla kraju nastała nowa era.

I w tych pierwszych powojennych latach idzie robotnica palestyńska krok w krok wraz z towarzyszem po drogach pracy i w obronie jiszubu. Gdy teraz święcimy 10-letnią rocznicę Tel- Chaj nie braknie wśród wspomnień o poległych obrońcach nazwisk kobiet - bohaterek. Sara Czyżyk i Debora Drachler padły na okopach, znacząc swą śmiercią drogę miłości dla odzyskanej Ojczyzny.

A te, które pozostały przy życiu, idą dalej i służą krajowi. Powstają farmy robotnic (Miszkej Poalot), gdzie robotnica obejmuje odpowiedzialność za całość gospodarstwa, tworzy nowe, doskonale prosperujące działy np. hodowli kur, mleczarstwa, pszczelnictwa i warzywnictwa, a także szczególnie ważny dział hodowli szczepów pomarańczy i drzew zdobniczych. Farmy robotnic w Szuchunat Boruchow, Ajn Ganin obok Petach- Tikwah i w czterech innych punktach kraju rozwinęły się nadzwyczajnie pod kierownictwem doświadczonych przodownic ruchu robotnic, jak Ada Fiszman, Chana Czyżyk, Leah Meron- Katzenelson i Rachel Janait (Ben Zwi) i stanowią po dziś dzień wraz z nowo powstającą wielką farmą w Nes-Zionah punkty centralne dla przygotowania dziewcząt do pracy w rolnictwie i ogrodnictwie.

Wśród kart „Diwrej Poalot" znajdują wyraz wszystkie dążenia kobiety- robotnicy w Palestynie. Obok chawerot z kwucot wypowiada się tu także pracownica z gospodarstwa indywidualnego, kobieta żyjąca w Moszaw Owdim. w Nahalal, w Kfar- Jecheskiel i w innych podobnych osadach. Także robotnica miejska pracująca przy budowie lub w przedsiębiorstwach i fabrykach opowiada o swych zwycięstwach i klęskach, rozważa wszystkie pro- i contra swych dążeń. Nie brak też i typu żony robotnika w kolonji i w mieście, która nie pracuje wprawdzie poza domem dla zarobku — ale sercem całem i zainteresowaniem bierze udział w życiu robotniczem palestyńskiem i cierpi bardzo, jeżeli dom i troska o dzieci pozbawiają ją możności współpracy w ruchu społecznym i kulturalnym robotnika.

Piękne i jędrne myśli czerpane z życia i doświadczeń robotnicy jako kobiety i matki mówią do nas z tego zbioru Dużo troski i zainteresowania poświęcono sprawom wspólnego wychowania dzieci, roli matki w kwucy, celom i zadaniom przyszłego pokolenia pracującej Palestyny

Z niektórych kartek i zapisków oznaczonych wstydliwie początkowemi literami imienia autorki wyczytać można dzieje cierpień osobistych i przejść psychicznych, historję zawodów w miłości i dzielnych prób znalezienia w pracy twórczej ostoi i celu dalszego życia.

Jedyna to w swoim rodzaju „żywa historja" gdzie wszystkie tematy — najbardziej nawet osobiste — pisane bez literackich zgoła zamiarów, łączą się przez zbiorową ideę i zbiorową wolę w jedną całość. Wszystkie dążenia do jednego prowadzą celu: do stworzenia wspólnoty pracy, kultury i wyzwolenia, do specyficznie palestyńskiej Ciburiut.

„Na tych podstawach — pisze w przedmowie do „Diwrej Poalot" Rachel Katzenelson- Rubaszow budujemy ów pomost łączący jedną robotniczą alije z następną' Dlatego też ta książka, przekazująca przyszłości dzieje skończonej już prawie epoki, jest wartościowym dokumentem historycznym, za który winniśmy wdzięczność Moacat Hapoalot.

*) Diwrej Poalot, Maasaf, Tel Awiw 1929—30.

Pieczemy chleb...
Z książki „Diwrej Poalot"

Jestem w Daganji. Dziś poraz pierwszy piekłam na własną odpowiedzialność chleb (pełny piec) dla 50-ciu ludzi.

„Chleb dla 50-ciu towarzyszy" — powtarzam sobie w duchu. Chwilami pełna jestem uczucia dumy, potem znów ogarnia mnie przestrach i zmieszanie, skąd mnie, wątłej i małej istocie, brać się do takiego potężnego pieca. Znam na pamięć wszystkie przepisy w teorji. Ponadto nakazała mi ostro Mirjam, odchodząc do swej roboty, abym jak najdłużej starała się ciasto ugniatać i wody dolewać mam tylko w małych ilościach podczas urabiania nie wolno zaś dodać dużo naraz. A więc stoję tu teraz sama w piekarni i zabieram się do tej świętej pracy. Minęło zaledwie kilkanaście minut, a ręce me drżą już ze zmęczenia, palce odmawiają posłuszeństwa i mimo, że wytężam wszystkie siły nic udaje mi się zebrać całą tę masę mąki w kawał twardego ciasta.

Nie wiem, co począć — próbuję przecież dolać wody — i cała mąka zamienia się w ślizką, kleistą masę Chciałabym teraz wydobyć me ręce z ciasta ale napróżno się trudzę. Nic w świecie nie zdoła uwolnić ich od szczelnie przylegającej, lepkiej materji. Roztrzepuję palce i kurczę je nanowo, potrząsam gwałtownie rękami - wszystko na nic- nigdy nie wydobędę się z tej matni

Krzyże mnie bolą, usycham z pragnienia, wstrętne murchy uparcie lepią się do mego potem zlanego czoła, włażą mi do oczu, do ust „Chleb dla 50-ciu ludzi" szepiem powtarzam — i urabiam dalej ciasto z nadludzkim wysiłkiem. Czuję, jak nogi zaczynają się podemną uginać, przestępuję więc z jednej na drugą — aby utrzymać resztkę sił.

Próbuję skupić się około jakiejś myśli — nic nie pomaga, wszystko krąży dookoła jednego punktu: Gdyby przecież dodać wody do ciasta?

Nareszcie — zdaje się przecież, że trud mój nie był daremny. Ciasto staje się masą gładką i twardą, ręce me poruszają się w niej swobodnie. Dolewam teraz trochę wody — piję też sama chciwie, ocieram pot z czoła Praca moja staje się już lekką — radość mnie przepełnia — czuję się tak jakgdybym po długiej zimie zrzuciła ze siebie ciężkie okrycia i biegła z wiatrem wiosennym w zawody po dalekich polach.

Jeszcze niedawno temu — jak często dręczyły mnie w salach uniwersytetów, w bibljotekach i muzeach różne zwątpienia i niepewności Komu zda się ma praca i praca tych wszystkich tutaj? Czy nie można się bez niej obejść? W odpowiedzi na te pytania opadała mnie często apatja i nic mnie więcej nie zajmowało — ani ludzie ani ich problematy.

A teraz?

Tu orzą moi towarzysze, sieją i zbierają plony. Opodal nas miele młyn i tam pszenica rasza w mąkę się przemienia. Mąka ta dostała się do mych rąk i stała się chlebem, podstawą wszelkich podstaw.

Czy jest ktoś w świecie, ktoby w to wątpił? Czy istnieje życie poza chlebem?

(Z hebrajskiego tłum. T. B.).

Ubiegły miesiąc w krakowskiem WiZO

Młody organizm krakowskiego WIZO przechodzi zwolna z okresu wczesnego dzieciństwa, z okresu tworzenia się, w okres młodzieńczy, w epokę szybkiego rozrastania się sił i możliwości - w bujny czas organizacyjnego życia, kiedy to siły mierzy się na zamiary — a zamiary według zapału do pracy. Świadczy o tem dobitnie miesiąc ubiegły stanowiący niejako rekord ilości i jakości organizacyjnej ekspanzji. Miesiąc ten stał przedewszystkiem pod znakiem akcji werbunkowej, która prowadzona umiejętnie i celowo dała nadspodziewanie dobre rezultaty. I co dziwniejsze, a może charakterystyczne. Akcja taka, będąca zwykle najcięższą, najżmudniejszą szarą pracą w organizacyjnem życiu, akcja ta była wdzięcznem i miłem zajęciem opromienionem przychylnością i zrozumieniem zewsząd płynącem Do wytworzenia tej atmosfery przyjaznej przyczyniła się w wielkiej mierze konsekwentnie i planowo prowadzona praca społeczna i kulturalna. Dwie placówki społeczne, — znane już i uznane biuro pośrednictwa pracy, które niejednej kobiecie dało możność utrzymania się pracą tam uzyskaną i doskonale prosperujące kursa freblanek i wychowawczyń zyskują z dniem każdym na popularności. Odczyty czwartkowe w WIZO mają już swoją ustaloną opinję, zarówno z powodu aktualnych i interesujących tematów jak też z powodu pierwszorzędnych prelegentów. Ostatnie wykłady: p Stendigowej o „małżeństwie towarzyszy" p. Dra Kanfera o „niezadowoleniu w kulturze współczesnej' i p. Dr. Perlmutterowej o życiu robotnicy w Palestynie zgromadziły bardzo liczną i przedstawiającą ciekawy obraz publiczność Kobiety dojrzałe i dorastające dziewczęta, kobiety pracujące zawodowo i kobiety spędzające czas w kawiarniach, kobiety stojące dotąd zdala od żydostwa i wszelkiej pracy dla żydostwa — i kobiety działaczki sjonistyczne... Tu i ówdzie mężczyzna zaciekawiony tematem lub może atmosfera kobiecego klubu... Przyznać trzeba, że atmosfera krakowskiej żydowskiej organizacji kobiet ma dziwnie przyciągającą siłę. Zauważyć to można było na ostatniej imprezie towarzyskiej WIZO, na dancingu- barze, który odbył się dn. 15 marca w salach Bolońskiego. Piękny ten lokal zamieniony na intymne i nastrojowe sale barowe przepełniony był doborową publicznością — która przyszła tam w oczekiwaniu swobodnej, szczerej i niewymuszonej zabawy — i — jak twierdzi opinja publiczna — nie zawiodła się. Atrakcje baletowe wesołego duo Morris- Son rozbawiły szczerze zebranych, a konkursy tanga i

walca, w których współzawodniczyli najwytrawniejsi tancerze były chwilami głębokich emocji - barowych. Deszcz konfetti i deszcz czekoladek spadł na zwycięzców konkursu, którzy przez wrodzoną skromność nie pozwalają wymienić swych nazwisk... Przy radosnych salwach pękających co chwilę baloników zabawa przeciągnęła się do rana — a wspomnienie jej jako najweselszej zabawy tego sezonu żyje wciąż jeszcze...

Za „osłodzenie" zabawy pięknemi bonbonierkami o doborowej zawartości serdeczne podziękowanie składamy firmom: Suchard, Pischinger. Kosma Lardelli, Optima. P dyr. Finderowi z kawiarni Teatralnej dziękujemy za inicjatywę i pomoc w uzyskaniu świetnego duo Morris- Son dla naszej zabawy, a p. Abrahamowi za piękny szal jedwabny. es.

Z komisji prowincjonalnej przy org. WIZO w Krakowie

Z inicjatywy Komisji Prowincjonalnej odwiedziła dnia 9. bm p. Dr. A. Brossowa z Krakowa naszą grupę w Chrzanowie, gdzie wygłosiła interesujący odczyt „O wychowaniu dziewcząt", którego rezultatem było utworzenie się sekcji pedagogicznej.

Na zaproszenie katowickiego Kulturverbandu wyjechała dnia 10 bm do Katowic p. Regina Zimmermanowa, która na zebraniu kobiet wygłosiła w języku polskim przemówienie, które wywarło silne wrażenie na obecnych i przysporzyło cały szereg nowych zwolenniczek naszemu ruchowi.

Nowo założona grupa WIZA w Strzyżowie n/W. wybrała na zebraniu konstytuującem Wydział w następującym składzie: Diamantowa Ch — przewodnicząca, Haglowa - zastępczyni. Thümówna - sekretarka, Brawowa — skarbniczka, Fajtowa, Schöpsowa, Kehówna, Goldberżanka, Gruberówna, Haglówna, Kaufmannówna

Zakończenie „Głosu Kobiety"

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Szalona hrabianka" (Colleen Moore).
CORSO: „Magik szarlatan"
NOWOŚCI: „Moja najdroższa (Mary Pickford).
WARSZAWA: „Kohn i Kelly w haremie"
WANDA: „Simba. król puszczy".

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

UCIECHA: „Skrzydlata flota".
SZTUKA: „Melodja serc"

O ujednostajnienie przepisów o egzekucji cywilnej

Izba Przemysłowo- Handlowa w Poznaniu przesłała do Ministerstwa Przemysłu i Handlu memorjał w którym dopomina się o wydanie ustawy, ujednostajniającej przepisy o egzekucji cywilnej (z wyroków sądów cywilnych, ugód sądowych i z aktów notarjalnych. Izba stwierdza, że dotychczasowe przepisy, oparte na dzielnicowych kodeksach, przejętych po b. zaborcach, nie czynią zadość potrzebom handlu tak dalece, że w jednej dzielnicy można uzyskać z danego tytułu egzekucję (np. w Małopolsce z aktu notarjalnego z klauzulą z § 3 austr. ust. not.), zaś w dwóch innych dzielnicach jej nie można uzyskać. np. akt notarjalny notarjusza małopolskiego z klauzulą z § 3 austr ust. not. nie jest wykonalny w Wielkopolsce i w b. zaborze rosyjskim; wierzyciel dłużnika, mieszkającego na terenie tych zaborów musi mimo takiego aktu notarjalnego przeprowadzić proces i uzyskać wyrok. Praktyka uznaje wprawdzie, że wyroki sądów polskich mają walor dla całego państwa i są na całym obszarze Polski wykonalne według zasad, obowiązujących na tej połaci Polski, na obszarze której ma być wykonana egzekucja. Lecz i przy stosowaniu tej zasady nie brak przykrych niespodzianek. Sądy małopolskie nie chcą wykonać egzekucji dla zaspokojenia z wyroków, wydanych na obszarze b. zaboru pruskiego, uznanych przez sąd za „tymczasowo wykonalnej", albowiem instytucja „wyroków tymczasowo wykonalnych" nie jest znana prawu, obowiązującemu w Małopolsce.

Izba zwraca dalej uwagę, że przygotowywany przez Komisję Kodyfikacyjną projekt polskiej ordynacji egzekucyjnej ma być podobno kompilacją zasad zachodnio- europejskich i zasad rosyjskiej procedury cywilnej, co nie czyni zadość potrzebom obrotu handlowego zachodnio- europejskiego, który musi wymagać, by egzekucja była tania i szybka.

Drugą bolączką postępowania egzekucyjnego w Polsce na terenie b. zaborów rosyjskiego i pruskiego są komornicy sądowi. Przed rokiem 1919 na obszarze b. zaboru pruskiego byli komornicy sądowi mężami zaufania, tak, jak notarjusze, którzy za swoje czynności pobierali ustalone taryfami należytości, a ze skarbu państwa nie otrzymywali żadnych poborów. Wypadki sprzeniewierzenia w urzędzie lub nadużycia swej władzy przez komornika były nieznane.

Po roku 1919 zrobiono z komorników sądowych urzędników, źle opłacanych ze skarbu państwa, co miało ten skutek, że komornicy sądowi dopuszczają się coraz częściej nadużyć i sprzeniewierzeń, tak dalece, że koła sądowe w Polsce zachodniej mają poważne zastrzeżenia co do instytucji komorników sądowych w dotychczasowej formie.

Ponieważ Komisja Kodyfikacyjna dotychczas ostatecznie nie opracowała polskiej ordynacji egzekucyjnej, któraby odpowiadała potrzebom obrotu handlowego, przeto Izba prosi, aby Ministerstwo Przemysłu i Handlu wzięło w swoje ręce inicjatywę w sprawie ujednostajnienia w Polsce przepisów egzekucyjnych dla zabezpieczenia i wydobycia roszczeń cywilno- prawnych.

Od oficera marynarki do księcia i miljonera

Kim był „duc de Kolachine"?

W Nowym Jorku zmarł w tych dniach Fryderyk Wilhelm książę von Holm, duc de Kolachine. Zmarły przyjechał niedawno do Ameryki, by objąć spadek po swej teściowej miljonerce p. Green, atoli przed załatwieniem wszystkich formalności nagle zmarł Śmierć nastąpiła tak nagle, jak nagłem zresztą było wzniesienie się księcia Piotra Holma i jego małżonki Emmy Gertrudy do najwyższej arystokracji świata.

W genealogicznym almanachu domów książęcych, wychodzącym w Gotha, czytamy, że książę Holm urodził się w r. 1881 w Charlotenlundzie (Danja), że był tytularnym profesorem w Meksyku, szambelanem hr. Cazaerty, ministrem jego Królewskiej Mości króla Czarnogóry itd. itd. Z dopisku dowiadujemy się, że król Mikołaj I. czarnogórski nadał Fryderykowi Wilhelmowi Holmowi dnia 10-go lipca 1919 tytuł „Duc de Kolachine" z tem, że „prince d'Holm ma też prawo do predykatu „Altesse", i że wszystkie te tytuły i herby zarejestrowane zostały w heraldycznem archiwum w Madrycie w roku 1927.

Z informacyj tych wynika, że zwykły duński obywatel w niezwykły sposób stał się księciem, atoli nie dowiadujemy się, jakim to właściwościom umysłu ma ten „Duc", „Prince" i „Altesse" zawdzięczać swoją niezwykłą karjerę. Frits Holm miał coprawda bajeczne szczęście, względnie umiał korzystać z każdej nadarzającej się sposobności, by szczęście zrobić. Jest z początku zwykłym oficerem marynarki, ale uchodzi już wtenczas za najlepszego tancerza Kopenhagi i w tym charakterze zdobywa sobie przyjaźń duńskiego następcy tronu, a obecnego króla Norwegji. Kopenhaga stała się dla niego za ciasną, porzuca więc marynarkę i staje się dziennikarzem, a na-

EDWIN ERYK DWINGER

ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM

PAMIĘTNIK Z SYBIRU

Autoryzowany przekład Wandy Kragen

54 (Ciąg dalszy.).

Lata ubywa, liście lecą już. Brünn od krótkiego czasu jest w świetnym humorze. Nie śpi razem z nami i co dnia jest tłuściejszy. — Służy wam, jak widzę, powietrze tutejsze — stwierdzam. — I owszem — mówi ze śmiechem — ale przedewszystkiem służy mi łóżko.

— Co miał przez to na myśli? — pytam potem artystę.

— Pan tego nie rozumie, chorąży? Od czterech tygodni już śpi nasz Brünn z chłopką Skończy się jak u chrabąszcza, o ile się nie mylę.

Co wieczór słyszę Brünna podśpiewującego: „Nie płacz, dziewczyno"...

Liście opadają, na polach płowią się ścierniska. W Syberji 5-ciomiesięczny okres obejmuje siejbę i żniwa. — Teraz wnet koniec, Pod. — Lepiej go ostrożnie przygotować, inaczej nie zniesie odjazdu, myślę w duchu. — Patrzy na mnie tak, że mi się serce kraje. — Co? — wybąkuje wreszcie. - Co myślisz przez to, chłopcze?

— Że teraz wnet już trzeba będzie wracać, Pod. Obraca się i idzie cicho do stajni Czy mam iść za nim? Nie, w pewnych chwilach ciche, nieme zwierzęta są lepszymi przyjaciółmi od gadatliwych ludzi.

Na dwa dni przed odjazdem dosięga chrabąszcza mimo całej ostrożności przeznaczenie Stoję właśnie sam na podwórzu, kiedy zjawia się jakieś chłopisko- barczysty, kolosalny zabijaka. Widać po nim, że odbył już daleką podróż, w pięści ściska sękowaty kostur. — Szukam niejakiego Kulicke, jeńca, Berlińczyka. Powiedziano mi w Irkucku, że pracuje w tym dworze.

Zanim zdołałem uprzedzić Hildebrandta, ten powiada: — Owszem, jest tutaj. A co chcesz od niego?

— Och, nic...

Po chwili wracają towarzysze z pola Chrabąszcz nic złego nie przeczuwając rozmawia spokojnie z Podem. Na miłość Boską, myślę, ten drab zatłucze go na śmierć

— Tam go masz, to ten czarny, wysoki — wskazuje mu Hildebrandt Berlińczyka.

Ciężkie chłopisko rusza naprzód, z podniesionemi rękami biegnie ku chrabąszczowi. — A więc to ty? — mówi — ty? Od tygodni już wędruję, aby cię znaleźć! iak ci mam dziękować za wszystko, coś zrobił dla mnie i mojej chałupy? Krowy są dojne aż hej, świnie mają prosięta, cztery cielaki przyszły na świat.. a chłopak... wiesz bracie... chłopak udał ci się...

Kiedy wracamy do obozu, wita nas Schnarrenberg niezwykle czule — Nie mogłem się już was doczekać. Długo nie wytrzymałbym już bez was. - Seydlitz ściska serdecznie moją dłoń. — Tak, Schnarrenberg ma słuszność — dodaje ze słabym uśmiechem. — Zanadto już przywykliśmy do siebie. Brak was odczuwaliśmy co dnia.

Blank ma się znacznie lepiej Wprawdzie od niedawna pokaszluje, ale.. — Tak — mówi rozradowany — jednoroczni zajęli się mną naprawdę troskliwie Jestem im szczerze wdzięczny

W obozie wszystko po staremu. Prócz senzacyjnej kaczki. że obóz jeszcze przed zimą ma zostać w części opróżniony, nie zaszło nic godnego wzmianki. — Dobrze, w takim razie będziemy znów podróżować — powiada Pod obojętnie.

— — — — — — — — —

Hatschek i Brünn rozmawiają o lekarzach wojskowych. — Stanowczo — mówi Brünn — mam o nich wyrobione zdanie — wszyscy są jednakimi łotrami. Kiedy miałem iść na front, ale z powodu serca byłem niezdolny do frontowej służby, powiedział mi nasz lekarz sztabowy: Ech co, to samo brakuje mojemu psu!

— Pewnie miał swoje powody - poczyna Schnarrenberg.

Uwaga, to grozi kłótnią. — Tak? — wtrącam. I dlatego odrazu wszyscy są łotrami? Nie uogólniajcie zawsze w ten sposób.

— No, ja osobiście nie spotkałem dotąd żadnego bardziej ludzkiego — upiera się Brünn.

Krew uderza mi do głowy. — Tak? — pytam powtórnie. — A wy wszyscy również nie? Jakto, milczycie? Bierzecie zawsze tylko jedną stronę, to wprost podle! Doprawdy nie spotkaliście dotychczas lekarza, który byłby tak dobry, jak ten, który was dręczył, był zły?

— Owszem, — odzywa się cicho Blank. — Kiedy myślę o dotkorze Bockhornie...

— A więc widzicie — mówię ze złością. — Ale wasze mózgi są jak te sita, które zatrzymują jedynie zło...

Zaledwie przyzwyczailiśmy się nieco do życia w tym obozie, okazało się, że kaczka o odtransportowaniu nas polegała tym razem na prawdzie Rozkaz odmarszu tyczy się właśnie naszego oraz sąsiedniego baraku, i zanim jeszcze uświadamiamy to sobie dobrze, już paczka z Tockoje toczy się znowu w ciepłuszce wzdłuż jeziora Bajkalskiego. Przyłączyliśmy się do jednorocznych i razem z nimi zajmujemy jeden wagon. (C. d. n.).

stępnie prywatnym sekretarzem znanego pisarza Ridera Haggarda, a potem szambelanem hrabiego Cazaerty, a potem — wielkim uczonym. W roku 1907 „odkrywa“ tzw. kamień nestorjański, pochodzący rzekomo z roku 1871, a zawierający również rzekomo najstarszy chrześcijański tekst Azji. Uczeni całkiem otwarcie kpili sobie z tego kamienia, ale Frits Holm nie wiele sobie z tego robił, kazał sporządzić czternaście kopij tego kamienia i wspaniałomyślnie podarował je najpowa żniejszym naukowym instytucjom świata. Udaje się potem do Ameryki, gdzie szerzy tam swoją sławę jako wielkiego uczonego. Równocześnie sta je się protektorem skautów i zaczyna odgrywać rolę w ruchu skautowym.

Na szerszą arenę wypływa właściwie podczas wojny światowej. Staje się lotnikiem, zdobywa na wet wielkie odznaczenia i syt chwały i triumfów wraca do Europy. Nawiązuje kontakt z królem Mikołajem z Czarnogóry, który zamianował go ministrem, a następnie nadał mu tytuł księcia Holmu i „Duc de Kolachine“ z predykatem „Altesse“. W kilka miesięcy później żeni się z prawdziwą dolarową księżniczką, córką amerykańskiego miljonera Greena i w ten sposób zdobywa środki, by żyć naprawdę na książęcej stopie. Po wojnie, hołdując nowej modzie, staje się pacyfistą i opracowuje oryginalne pomysły zabezpieczenia pokoju powszechnego. Między innemi proponuje, by narody prowadziły wojnę nie zapomocą armji, lecz, by wysyłały na plac boju swoich polityków i dyplomatów. Nagła śmierć przeszkodziła mu w dokładniejszem opracowaniu tego bardzo zresztą rozsądnego, choć oryginalnego planu...

Egzekutywa Jewish Agency składa się z 8 sjonistów i 4 niesjonistów

„Hajnt“ donosi: Na sesji Komitetu Administracyjnego Jewish Agency, obradującej w Londynie, odnieśli sjoniści duże zwycięstwo. Uchwalono, by Egzekutywa Jewish Agency składała się do sesji październikowej z 8 sjonistów i 4 niesjonistów.

Szkolnictwo żydowskie w Palestynie

Londyn, (ŻAT) Ze sprawozdania przedłożonego na ostatniej sesji Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego przez wydział wychowania egzekutywy sjonistycznej w Jerozolimie wynika, że liczba dzieci pobierających nauki w szkołach sjonistycznych w Palestynie wynosi 21,031. Budżet szkół wynosi 127.450 funtów wraz z subsydjami od rządu (19.300 funtów), P. I. C. A, (5,596 funtów) oraz od samorządu Tel Awiw (12,000 funt.).

Smutna statystyka

Wrocław (ŻAT) „Breslauer Jüdische Zeitung“ zamieszcza dane statystyczne o liczbie samobójstw żydowskich we Wrocławiu. Z ogólnej liczby 218 samobójstw w roku 1929 14 dokonane zostały przez Żydów (6,4 zroc.), gdy ludność żydowska stanowi zaledwie 3,9 proc. ogólnej ludności miasta. (24,000 na 505,000). Z 14 samobójstw żydowskich większa część przypada na mężczyzn w wieku powyżej lat 40 i kobiety powyżej 50 lat. Jeden z samobójców był lekarzem, 6 kobiet bez zawodu i 7 kupców. „Breslauer Jüdische Zeitung“ wyciąga stąd wniosek, że położenie ludności żydowskiej jest szczególnie złe.

Kantor odprawia modły w kościele chrześcijańskim

Filadelfja (ŻAT) Szczególny wypadek wydarzył się w tutejszym kościele chrześcijańskim, w którym kantor odprawiał modły w języku żydowskim przed publicznością chrześcijańską.

W kościele protestanckim kantor Grabani synagogi reformowanej „Kneseth Izrael“ odziany w strój księdza, odśpiewał szereg modlitw żydowskich, odmawiając zamiast ogólnych modlitw chrześcijańskich — „Szma Izrael“.

Gdy kantor zakończył modły, zgromadzona publiczność poczęła odmawiać zwykłe pacierze chrześcijańskie.

Nabożeństwo powyższe urządzone zostało celem doprowadzenia do ściślejszego porozumienia(!) Żydów z chrześcijanami przy pomocy modlitw“.

Wiadomości z kraju

List z Tarnowa

Z Żyd. Gminy Wyznaniowej. — Nie będzie więcej zbiórek ulicznych! — Wieczorynki purimowe.

Zarząd Żydowskiej Gminy Wyznaniowej przygotowuje obecnie preliminarz budżetowy na r. 1930/31. Projektowaną jest znaczna redukcja wydatków i odpowiednie zwiększenie funduszu pożyczek dla uboższej ludności. Aby umożliwić ludności tanie nabywanie mac na święta Wielkanocne, postanowił zarząd więcej nie pobierać opłat od mac, a nadto nie zawrze gmina umowy zbiorowej z piekarzami, tak, że mace będą sprzedawane w wolnej konkurencji. Dzięki temu będą mace w roku bieżącym znacznie tańsze, aniżeli w latach ubiegłych.

Komisja budżetowa Rady Miejskiej kończy już obrady nad przedłożonym przez Magistrat projektem budżetowym. Przewodniczącym komisji jest ks. prałat dr. Lubelski, referentem budżetowym nasz tow. dr. Goldberg.

Pierwsze podanie, które wpłynęło do Starostwa z prośbą o zezwolenie na zbiórkę uliczną, zostało odrzucone z tem, iż w bieżącym roku starostwo nikomu zezwoleń na zbiórki uliczne udzielać nie będzie. Zakaz ten odczuje dotkliwie wiele stowarzyszeń, dla których zbiórki uliczne stanowiły poważną pozycję w budżecie.

Ze względu na zmianę regulaminu komisji Keren Kajemeth wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: tow. dr. S Schoenfeld (prezes), S Beck (wiceprezes i referent puszek i skarbonek), Stromówna (wiceprezes), G. Osterweil (sekretarz i referent młodzieży), Koscerowa (referat ślubów) i Strom (kontrola pracy). Nowa komisja pod sprężystem kierownictwem tow. dra Schoenfelda pracuje bardzo wydatnie.

Staraniem ruchliwej Organizacji Kobiet Nar. Żyd. "Wizo" wygłosił tow. Henryk Spielman referat n. t. „Twórczość Teodora Herzla“, a w tydzień później z ramienia rewizjonistów wygłosił tow. inż. J. Rosenblatt referat n. t. „Rewizjonizm, jako konieczność rozwojowa w sjoniźmie“. Przewidziane są również dalsze referaty obejmujące cały szereg zagadnień sjonistycznych, które w dużej mierze przyczynią się do ożywienia pracy ideowej w Organizacji kobiet.

Org. Tarbuth urządza stałe zebrania sobotnie „Oneg Sazabath“ z hebrajskiemi referatami, które cieszą się coraz większą popularnością. Nader rzeczowy referat wygłosił ostatnio tow. dyr. dr Silberpfenig n. t. „Najnowsze prądy w pedagogice“.

Z okazji Purimu odbyło się kilkanaście wieczorków purimowych, urządzonych staraniem szkół i organizacyj młodzieży. I tak przygotowała miłą wieczorynkę szkoła Safa Berura. Odegrano jedną sztuczkę hebrajską pióra p. A. Weinberga, jedną sztuczkę polską, nadto złożyły się na program mówiąca puszka Żyd. Funduszu Narodowego, taniec motylków, powrót jaskółek itd. Stroje popisujących się były nader gustownie wykonane. Grono nauczycielskiemu z p. dyrektorem na czele należy też wyrazić pełne uznanie z powodu starannego przygotowania wieczorynki. Również szkoła mizrachistyczna Jabne urządziła wieczór purimowy, którego urządzeniem zajęli się nauczyciele szkoły p. Leibich, Glas i Kaufmann, a nadto pp. Markus, Beck i Fessel.

Uroczystą wieczorynkę purimową połączoną z jubileuszem 2-letniego istnienia organizacji urządził Hanoar Haiwri. Referat o istocie i celach organizacji wygłosił tow. J. Bienenstock. Resztę wieczoru wypełniły deklamacje, śpiew, djalog pióra tow. Achlera, pełen dowcipu żywy dziennik i mała komedyjka doskonale odegrana. Również no wo utworzona sekcja dramatyczna Menorah urządziła rewjową wieczorynkę purimową z nader obfitym i udanym programem. Reżyserował p. Schmalberg. Wszyscy młodociani artyści dzielnie się spisali.

NOWE CERTYFIKATY DLA IMIGRANTÓW DO PALESTYNY

Centralny urząd palestyński w Warszawie otrzymał już 450 nowych certyfikatów dla imigrantów żydowskich w Polsce, wyjeżdżających do Palestyny. Certyfikaty te udzielono z pośród 930 certyfikatów przyznanych na najbliższe półrocze.

NOWY PODATEK KOMUNALNY W POWIECIE NOWOTARSKIM.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu upoważniło wojewodę krakowskiego do zatwierdzenia statutu o poborze opłat drogowych na rzecz nowotarskiego powiatowego związku komunalnego w roku 1930/31, przewidującego obciążenie wspomnianemi opłatami gruntów powyżej norm maksymalnych, a mianowicie w wysokości 120 proc. zasadniczego podatku gruntowego.

STRASZLIWY SEN MATKI

W Warszawie przy ul. Okopowej 19, mieszka biedna rodzina żydowska Meinemer, zajmująca jeden pokój. Meinemerowa sypia zazwyczaj w jednem łóżku z dwojgiem dzieci, z pośród których jedno liczy 10 miesięcy. Onegdaj w nocy zdawało się jej, że ktoś ją budzi. Wstała, ale widząc, że nikogo niema w pokoju zasnęła z powrotem. W kilka chwil potem śniło jej się, że ktoś dusi jej 10-miesięczne dziecko. Zalękniona wstała, zaświeciła światło i zobaczyła, że niemowlę leżało sztywne, a na niem leżało drugie jej dziecko i spało. Niemowlę nie dawało już żadnych oznak życia. Na głos rozpaczy matki, sąsiedzi zawezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia po 20-minutowej akcji ratunkowej zdołał dziecko przywrócić do życia. Lekarz oświadczył uradowanej matce, że gdyby przybył do mieszkania o 10 minut później, dziecko byłoby już nie żyło.

W JAKI SPOSÓB P. JAKÓB RĘKAW DOWIEDZIAŁ SIĘ O WŁASNEJ... ŚMIERCI

W pismach warszawskich czytamy: Jakób Rękaw, znany ogrodnik warszawski, poważany obywatel Woli, zam. przy ul. Wolskiej 177 omal, że nie zdębiał ze zdziwienia, gdy, wyszedłszy wczoraj z mieszkania, zobaczył wielki tłum przed swoim domem, który na jego widok zaczął krzyczeć: „Jankiel przecież żyje! Jak się masz Jankielu?“ itd. Równocześnie nadjechała od strony ul. Chłodnej taksówka, w której siedział teść Rękawa wraz z całą rodziną. Wszyscy płakali. Zobaczywszy Rękawa, również zaczęli krzyczeć Jankielu, Jankielu!!

Jak się okazało, jakaś tajemnicza ręka rozlepiła na Woli kaligrafowane klepsydry, donoszące o... przedwczesnej śmierci Jakóba Rękawa.

Tłum, który się zebrał przed domem Rękawa doznał miłego rozczarowania, gdyż właściwie wszyscy, nie wyłączając teścia, przybyli już na pogrzeb.

Rękaw przypuszcza, że jest to kawał konkurentów i dłużników jego.

SAMOBÓJSTWO 60-LETNIEJ HANDLARKI

Przy ul. Karmelickiej 29 w Warszawie, otruła się esencją octową 60-letnia Cywja Syndewiczowa, handlarka uliczna. Desperatkę zdołano uratować. Od dłuższego czasu Syndewiczowa żyła w nędzy i to widocznie popchnęło ją do samobójstwa.

SAMOBÓJSTWA WŚRÓD MŁODZIEŻY

W Warszawie przy ul. Żelaznej 31 pozbawił się życia dwoma wystrzałami z floweru w skroń i klatkę piersiową 16-letni uczeń Tadeusz Dołęgowski. Przyczyną tragicznego czynu młodzieńca było to, że nauczyciel zarzucił mu, iż nie uczy się itp.

Program stacyj radjofonicznych

CZWARTEK, 27 MARCA.

Kraków (312,8) 11.58 Sygnał, hejnał, 12,10 Gram. 12,40 Koncert filh warsz. (Różycki, Massenet, Bizet, — muz. arje pieśni), 14,40 Kom. gosp. 15 Dla maturzystów („Feudalizm“ i „Mickiewicz“), 16,15 Gramof. 17'15 Dla pań: „Z mody“ — p. J. Fuchsówna. 17'45 Koncert z Warszawy (Schubert, Rachmaninow, Popper — muz., arje, pieśni). 18'45 „Dadki podhalańskie“ — Wł. Dorula. 19 Rozmait. 19'10 Giełda zboż. 19'25 „Hroswita“ mniszka- poetka („1000-lecie urodzin“) — odczyt p. J. Kotowej. 19'58 Sygnał, hejnał. 20'15 Feljet („Berlin o północy“) 20'30 Koncert. Wykon.: pp. Bandrowska- Osmecka, Onyszkiewiczowa (śpiew), E. Winiarczyk i Lawrocki (gitary), H. Schupp- Rutkowska (śpiew). 22 Feljet. PAT. 23 Muz. tan. 24 Hejnał.

Warszawa (1411.7) **Łódź** (233.8) 12'45, 17'40, 20'30 i 23 Koncerty.

Poznań (334.8) 14 Giełda. 23'30 Muz.

Katowice (408.7) 12'10 Gramof. 12'40 Koncert (p. Kraków). 16 Kom. gosp. 16'20 Gramof. 17'15 „Duch dziejów Śląska“. 17'45 Koncert (p. Kraków). 18'45 Rozmait. 19'05 J. Morcinka „Serce za tamą“. 19'20 Muz. 19'30 „Ze sportu“. 20 Skrz. poczt. 20'30 Muz. lekka (z Warszawy) 22'15 Feljet. PAT. 23 Muz. tan.

Lwów 385.1) 11'58—24 p. Kraków.

Wiedeń (516.3) 11, 15.15, 20 i 20'45 Muz.

Budapeszt (550) 12'05, 16, 17'25 i 20'40 Muz.

Königswusterhausen (1635) 18'30, 20'15, 21'30—0'30 Muz.

KRONIKA

Wschód słońca 5. m. 25	Marzec 27 Czwartek 27 Adar 5690	Zachód słońca 6. m. 00

Konferencja S.P.P. „Hitachduth“ w Tarnowie

W niedzielę, 30 bm. odbędzie się w Tarnowie w sali p. Brauna pgisza S. P. P. Hitachdut okręgu tarnowskiego, reprezentowanego przez następujące miasta: Bochnia, Dąbrowa, Dębica, Mielec, Kolbuszowa, Rzeszów, Jarosław, Dynów, Nowy Sącz, Krynica, Radomyśl, Sędziszów, Rudnik, Strzyżów, Łańcut, Stary Sącz i Muszyna. W pgiszy wezmą udział członkowie Egzekutywy krakowskiej.

Na porządku dziesnnym znajdują się następujące referaty:

1. Sytuacja w sjoniźmie po posiedzeniach A. C. i Kom. Adm. Agencji Żyd. — Inż, Zimmermann,
2. Sytuacja w „Hitachducie po ichudzie w Palestynie — Dr. G. A. Terło,
3. Praca kulturalna — prof. M. Mühlstein,
4. Położenie gospdarcze i żydowski ruch zawodwy — Dr. O. Menasche.

We wszystkich sprawach, związanych z pgiszą, należy się zwracać na adres: Dr. J. Feig, Tarnów, Krakowska 20.

Rozwój lotnictwa w Woj. Krakowskiem

Pod przewodnictwem prezesa p. Wojewody dr. Kwaśniewsikego odbyło się w ubiegły wtorek w sali konferencyjnej Województwa posiedzenie sprawozdawcze Zarządu z działalności za rok 1929.

W dziedzinie organizacyjnej Komitet zyskał nowych członków 5338, licząc ogólnie 14.728 członków, razem z Komitetem Kolejowym 32.728 członków.

Komitety powiatowe w Mielcu, Chrzanowie, Nowym Sączu, Oświęcimiu, Jaśle, Nowym Targu i Ropczycach założyły lądowiska dla celów lotnictwa sportowego i propagandy lotniczej. Gminy w Zakopanem i Krynicy również przystąpiły do budowy własnych lotnisk turystycznych, które będą służyć dla celów propagandy naszych najpiękniejszych uzdrowisk w kraju i zagranicą, przez które to miejscowości już w najbliższym czasie projektowane są międzynarodowe rajdy awjonetek.

Dla stworzenia podstaw lotnictwa sportowego i przysposobienia lotniczego młodzieży, subwencjonował Aeroklub Akademicki w Krakowie i Koło Lotnicze Państwowej Szkoły Przemysłowej w Krakowie. Dzięki pomocy Ligi, kluby te oraz znany konstruktor Działowski w tym roku wystąpią z nowemi awjonetkami, zbudowanemi własnemi siłami i własnej konstrukcji na konkursach lotniczych.

Dla rozwinięcia lotnictwa turystycznego na obszarze Wojew. krakowskiego, kieleckiego i śląskiego, powołał do życia Tymczasową Komisję Porozumiewawczą LOPP dla propagandy lotnictwa, wyboru lądowisk turystycznych, które to prace są na ukończeniu. Aby dalej prowadzić rozpoczęte dzieło lotnictwa turystycznego, organizuje Filję Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej w Krakowie.

Kto wygrał na loterji?

W siedemnastym dniu ciągnienia 5. klasy 20-tej polskiej państwowej loterji klasowej, padły większe wygrane na numery następujące:

Zł. 20.000 na Nr. 165138.

Zł. 10.000 na Nr. 6445.

Zł. 5.000 na N-ry: 39245. 166709. 183252.

Zł. 3.000 na N-ry: 23880, 55604, 78494, 97102, 98722, 115556, 133084, 137979.

Zł. 2.000 na N-ry: 5995, 17169. 20073, 79642, 143188. 147648.

Zł. 1.000 na N-ry: 2262, 24436, 38466, 55143. 57585. 65983, 66410, 67096, 74987, 104423. 112316, 113368. 114898, 116069, 116955. 118466, 138982 139087. 139475 150251, 150991, 166785, 180079, 181681, 185292, 189602, 197285, 204659,

Baczność przed oszukańczym bankiem!

Na terenie Rzplitej Polskiej operuje firma „Niderländische Boden Credit Bank“ w Amsterdamie. Firma ta pod pretekstem udzielania pożyczek wyłudza od łatwowiernych osób, szukających tych pożyczek na budowę domów zadatki a conto proponowanej pożyczki, przyczem te zadatki, wynoszą dość znaczną sumę w dolarach i rzekomo mają służyć, jako pokrycie wydatków na opłacenie taksatorów, wysłanych z ramienia wspomnianego banku. Transakcja ta zazwyczaj jednak nie dochodzi do skutku, a wyłudzone uprzednio zadatek staje się własnością tego banku. Fakty te podaje policja w celu ostrzeżenia ludności.

—o—

— **DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy (z czwartku na piątek) mają dyżur następujące apteki: Rynek 22, Florjańska 15, Karmelicka 23, Dietla 76, Al. Królewska 5, w Podgórzu: Brodzińskiego 1.

— **ECHA JUBILEUSZU POSŁA DRA THONA.** Z pośród listów gratulacyjnych, jakie otrzymał z okazji swego jubileuszu poseł dr. Thon, nadmienić dodatkowo należy serdeczny list gratulacyjny rabina dra Samuela Hirschfelda z Białej, przesłany imieniem Organizacji „Mizrachi“ zach. Małopolski i Śląska oraz imieniem własnem.

— **BANKIET Z OKAZJI JUBILEUSZU N. MIFELEWA.** Z okazji 20-lecia pracy pedagogicznej prof. N. Mifelewa odbył się onegdaj wieczór w szkole hebrajskiej uroczysty bankiet urządzony staraniem Związku zawodowego nauczycieli żydowskich w Krakowie. W bankiecie wzięli udział członkowie Zarządu szkoły, przedstawiciele komitetu rodziców i grono kolegów Jubilata. Pos. dr. Thon przesłał na ręce prof. N. Mifelewa serdeczny list z gratulacjami. W czasie bankietu przemawiali dyr. Scherer, prezes dr Hilfstein, prof. Szmulewicz, p. Tignerowa, prof Rapaport, prof. Katz i prof. Blatberg. W końcu prof. Mifelew serdecznie podziękował za życzenia. Bankiet przeciągnął się w miłym nastroju do późnej nocy.

— **POSIEDZENIE RADY CENTRALNEJ ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ** odbędzie się dziś o godz. 8-ej wiecz. w lokalu „Przedświt Haszachar“ ul. Stradom 15.

— **O USPRAWNIENIE SŁUŻBY POCZTOWEJ W NIEDZIELĘ.** Na onegdajszem plenarnem posiedzeniu Izby przemysłowo- handlowej podniósł radca dyr. Pineles sprawę zaniechanego od kilku miesięcy rozdzielania poczty poleconej w dni niedzielne do skrytek pocztowych. Sfery kupieckie i przemysłowe pozbawione są w ten sposób możności szybkiego załatwiania pilnych spraw. Inicjatywa r. dyr Pinelesa została poparta przez kilku radców, wobec czego prezydjum przyrzekło interwenjować w tej sprawie w dyrekcji poczty.

— **ZASIŁEK DLA INWALIDÓW PRACY.** Osoby, które się utrzymywały z pracy najemnej, a obecnie wskutek kalectwa odniesionego w czasie wykonywania pracy zarobkowej są do niej niezdolne, nie pobierające żadnych świadczeń z tytułu ubezpieczenia i nie posiadające majątku względnie dochodów, winny się zgłosić w Wydziale VI. Magistratu II. p. pokój Nr. 6, gdzie mogą otrzymać jednorazowy zasiłek z funduszów państwowych.

— **JAK ŻYJĄ DZIECI W PALESTYNIE? Dr. Zwi Zohar** z Palestyny, zarządzający „Wsią dzieci“ (Kfar Jeladim), wygłosi na ten intersujący i aktualny temat odczyt w języku polskim, w Zjednoczeniu kobiet żydowskich, Rynek Gł. 29, I. p. dziś, **we czwartek** o godz. 7 wiecz. Goście mile widziani.

— **Z POCZTY.** Z dniem 1 kwietnia br. wprowadza się ruch telefoniczny między Krakowem z jednej strony, a **Grieskirchem i Gallspach w Austrji** z drugiej strony.

— **SPĘD I CENY KONI** na targu w Krakowie, przy ul. Zabłocie w dniu 25 bm.: Spędzono ogółem 224 koni. Płacono (za 1 sztukę): za konie pojazdowe od 400 do 8500 zł., konie pociągowe lekkie od 300 do 700 zł., konie rzeźne od 100 do 200 zł. Ze spędzonych sprzedano: na wywóz zagranicę kraju 10 sztuk, na rzeź miejscową 10 sztuk. Ceny utrzymały się na poziomie targu poprzedniego.

— **KRADZIEŻE.** Eichorn Mojżesz, kupiec zam. w Stróżach, pow. Limanowa zgłosił, że dnia 25 bm. o godz. 10-tej skradziono mu z wozu na ul. Miodowej płachtę nieprzemakalną wartości 100 zł. — Warszawski Dawid, kapelusznik, zam. przy ul. Józefa 12 zgłosił, że dnia 25 bm. między godz. 19 a 20-tą dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza, lub wytrycha, skąd skradł garderobę wartości 500 zł. Dochodzenia w toku.

— **ZDERZENIE AUT.** Dnia 25 bm. około godz. 10-tej w czasie wymijania się na skrzyżowaniu ulic w Jaworznie auta osobowego Nr Kr 95978 **własność** fabr. obuwia **„Marko“ w Krakowie.** prowadzonego przez szofera Stan. Matułę z autobusem Nr. Kr. 95360, kierowanem przez szofera Wilhelma Cichonia, auta te najechały na siebie bokiem, powodując uszkodzenia wachlarzy i drzwi. Wypadku w ludziach nie było. Winę ponoszą obaj szoferzy, którzy jechali szybko i nieostrożnie.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

„Stahlhelm“ przeciwko Hindenburgowi

W tych dniach odbyło się w Magdeburgu posiedzenie naczelnych władz Stahlhelmu, na którem po bardzo burzliwej dyskusji przyjęto rezolucję protestującą przeciwko przyjęciu planu Younga. Czytamy w tej rezolucji: Nie uznajemy przyjęcia planu Younga i niemiecko-polskiego układu likwidacyjnego. Jesteśmy zdecydowani skorzystać z każdej politycznej możliwości, by złamać kajdany wszystkich traktatów pokojowych, zbudowanych na kłamstwie o niemieckiej winie w wywołaniu wojny światowej i zobowiązań opartych na tych traktatach. Także podpis pana prezydenta Rzeszy nie ma dla nas żadnego znaczenia. Hindenburg jako zwycięzca pod Tannenbergem i wielki wódz armji niemieckiej podczas wojny pozostaje dla nas pierwszym żołnierzem armji. Żołnierz który przebył całą wielką wojnę i jest pełen poczucia odpowiedzialności za losy swej ojczyzny, nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za uciemiężenie ludu niemieckiego. Straciliśmy zaufanie, że ta najwyższa magistratura w państwie przyniesie wolność ludowi niemieckiemu, ponieważ opiera się na systemie partyi i daje swą sankcję uchwałom parlamentu, z tych partyj wyrosłem.

Wiadomo, że Hindenburg jest honorowym przewodniczącym Stahlhelmu. „Vossische Zeitung“ donosi, że na konferencji w Magdeburgu radykalna grupa Stahlhelmu zgłosiła wniosek by uznać honorowe przewodnictwo Hindenburga za nieistniejące, atoli po dłuższej dyskusji zgodzono się na kompromisową rezolucję.

Ghandi wzywa i kobiety do walki

W Indjach nastąpiło zaostrzenie sytuacji. Przywódca nacjonalistów Nehru oświadczył, iż nacjonaliści indyjscy nie będą się ściśle trzymać przeprowadzonej przez Gandhiego linji demarkacyjnej między biernym oporem a powstaniem z bronią w ręku. Wskutek tego oświadczenia obawiają się powszechnie, iż nacjonaliści proklamować będą zbrojną rewolucję przeciwko Anglji.

Gandhi ogłosił apel do kobiet indyjskich, by wzięły udział w walce o niepodległość. Wszystkie kobiety, które nie muszą całego swego czasu poświęcić dzieciom, mają czynnie współdziałać w organizowaniu biernego oporu przeciw Anglji. Żona Gandhiego zamierza w towarzystwie 37 działaczek przedsięwziąć taki sam marsz jak Gandhie, z tą tylko różnicą, że pierwszą część swej podróży zamierza odbyć koleją, a potem udać się pieszo na wybrzeże morskie, by tam wydobyć sól z morza.

—o—

— **ZARZĄD „DOMU MODLITWY“** przy ul. Spitalnej l. 24 zawiadamia, że w piątek wieczór dnia 28, w sobotę dnia 29 marca 1930, oraz przez 4 dni uroczystych Świąt Pejsach będzie śpiewał chór pod kierownictwem prof. Sperbera. Wstęp dozwolony będzie tylko za legitymacjami lub kartami wstępu, które można nabyć codziennie na miejscu od godz. 9'10—9'30 rano i od 5'30 do 9 wieczór.

Również można będzie przez cały dzień nabyć bilety wstępu w sklepie Grubnera, w tym samym domu.

—o—

— **DZISIAJ WE CZWARTEK, O GODZ. 8 WIECZOREM,** w sali Przedświtu-Haszacharu, Stradom l. 15. odbędzie się posiedzenie Komitetów Centralnych wszystkich ugrupowań sjońskich ze współudziałem p. Adolfa Pollaka z Berlina. Ze względu na wybitnego gościa uprasza się o punktualne przybycie.

—o—

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** Posiedzenie Komitetu Imprezowego odbędzie się dzisiaj o g. 7-ej w lokalu „Tel Awiw“, Stradom 13, I. p. of.

—o—

— **WYKŁAD PRYM. Dr. MAKS. BLASSBERGA** p. t. „Medycyna w walce ze starością i śmiercią“ odbędzie się dziś, we czwartek, o godz. 7 wiecz. w Kolegjum Wykładów Naukowych.

Rada m. Krakowa rozpoczęła obrady budżetowe

Kraków. 27 marca

Wczoraj Rada miasta Krakowa rozpoczęła obrady nad budżetem pod przewodnictwem prezydenta Rollego. Pierwszy punkt porządku dziennego, a to sprawę

budowy domu wycieczkowego

referował wiceprez. dr. Schneider. Gmina miasta ofiarowała parcelę w „Oleandrach“ o powierzchni 1695 m kw., a pierwsza część budowy z urządzeniem kosztować będzie 520.000 zł. z czego zł. 250.000 przypadnie na subwencję rządową, reszta zaś na miasto. W pierwszej części budowy mieścić się będzie 206 łóżek z wyposażeniem, a koszt takiego łóżka wypadnie na Zł. 270. Do komitetu budowy należy prezydent miasta, jego dwóch zastępców delegatów rady miejskiej, delegat Kuratorjum i delegat dyrekcji robót publ. w Krakowie. Po dyskusji wnioski referenta uchwalono, przyczem jako delegatów rady miejskiej do komitetu budowy wybrano radców Romanowskiego i inż. Kleinbergera, oraz jako ich zastępców r. Drobniaka i Opustila.

Przystąpiono do

obrad nad budżetem na rok 1930/31

Prezydent Rolle zapowiedział, że budżet musi być uchwalony do dnia 31 bm., wobec czego posiedzenia budżetowe odbywać się będą codziennie od godz. 6 wieczór do 12 w nocy z przerwą półgodzinną, o godz. 9 wieczór. Pierwsze posiedzenie poświęcone jest dyskusji ogólnej, do której zapisanych jest 13 mówców.

Po referacie generalnego referenta r. Dra Krzetuskiego przemawiali kolejno radcy Dr. Rosenzweig, inż. Adelman, Dr. Gross, Dr. Emilewicz, Rymar, Dr. Schreiber, Dr. Rafał Landau i inni.

W posiedzeniu wczorajszem wzięli udział w charakterze gości dyrektor Departamentu Samorządowego w Ministerstwie spraw Wewn. p. **Czerwiński** i naczelnik wydziału samorządowego w Urzędzie wojewódzkim w Krakowie **p. Osiecki.**

Posiedzenie przeciągnęło się do północy. Dziś dalszy ciąg obrad.

Wielka mowa ministra Zaleskiego

o stosunkach polsko-niemieckich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 26. 3. Dzisiaj, na dorocznym bankiecie, wydanym przez Towarzystwo badań zagadnień międzynarodowych, p. minister Zaleski wygłosił przemówienie, w którem poddał politycznej i gospodarczej analizie dwie ostatnio z Niemcami zawarte umowy. Poruszając momenty które rząd polski spowodowały do podpisania tych umów, p. minister m. in. podkreśla, **że już niejednokrotnie dawał wyraz, iż porozumienie między Polską a Niemcami jest życiową koniecznością dla obu państw i obu narodów. Chcemy raz wszeszcie skończyć z nastrojem drobnych kłótni sąsiedzkich, gdzie atmosfera stosunków wzajemnych jest stale zakłócana drugorzędnemi incydentami.** To też dążeniem konsekwentnem ministerstwa spraw zagranicznych jest, aby w stosunkach z zachodnim sąsiadem naszym, jak i z innymi naszymi sąsiadami, **zaistniał stan umownie uregulowanych, normalnych i poprawnych stosunków sąsiedzkich.**

Z kolei mowca bardzo szczegółowo analizuje traktat handlowy polsko-niemiecki ze stanowiska gospodarczego, podkreślając, że wielkie i podstawowe działy życia gospodarczego Polski a więc rolnictwo, górnictwo, hutnictwo i przemysł naftowy na traktacie bezwzględnie dużo i konkretnie zyskują. Jeśli chodzi o przemysł przetwórczy, który w przeciągu wojny celnej tak świetnie się rozwinął, to traktat niechybnie nie ułatwi jego sytuacji, ale jak już wyżej wspomniałem zachowaliśmy sobie wszelkie elementy obronne, zawarliśmy traktat na rok jeden, ograniczyliśmy kontyngentami możliwość przywozową, zachowaliśmy przeto wszelkie możliwości rewizji, ewentualnych złych skutków umowy gospodarczej. Polska musi jednak konsekwetnie dążyć do koordynacji swoich sił gospodarczych z wielkiemi siłami życia gospodarczego Europy i dążyć do poważnego zmierzenia swoich sił na terenie normalnej współpracy i konkurencji wszechświatowej, gdyż trzeba mieć przy zachowaniu wszelkiej ostrożności, ...wą wiarę w wielkie siły gospodarcze organizmu państwowego. *Nie wolno w XX wieku izolować życia państwowego od głębokiego nurtu współpracy i współtwórczości międzynarodowej.*

Z kolei przechodzi mowca do scharakteryzowania polsko niemeickiej umowy likwidacyjnej, podnosząc jej wybitne znaczenie dla **ukształtowania się stosunków miedzy obu państwami**. Mówiąc o zrzeczeniu się prze Polskę prawa likwidacji majątków niemieckich, minister **oświadcza:**

Istota prawna i gospodarcza likwidacji musi być pomyślana, jako rzecz całkowicie przejściowa. Likwidacja jest w istocie swej zarządzeniem wyjatkowem i musi dla dobra państwa i atmosfery spokoju jego życia politycznego i gospodarczego być możliwie szybko zakończona. Nie można bowiem uważać za zjawisko normalne, by szereg zdrowych warsztatów pracy był przez dłuższy czas obciążony niepewnością, wynikającą z uprawnień likwidacyjnych.

Nie należy przytem zapominać, że tzw. umowa warszawska daje nam szereg *pierwszorzędnych korzyści finansowych*, a chociażby umorzenie milionowych procesów paryskich, odszkodowania za Chorzów itd. Jedynie dopiero jej zawarcie umożliwiło *nam przystąpienie do planu Younga*, który umorzył miljardowe zobowiązania Polski wobec komisji dszkodowań z tytułu mienia przejętego i długu wyzwolenia. W tym też całokształcie należy jedynie rozpatrywać zrzeczenie się polskich praw likwidacji. Wreszcie przechodzę do jeszcze jednego tematu, który stał się przedmiotem dużej rozbieżności poglądów opinji publicznej w Polsce, a *mianowicie sprawy sosunku Polski do swoich mniejszości, w związku z zawartemi umowami.* Zaznaczam przedewszystkiem z całym naciskiem, że z zawartych układów nie wynika nawte pośrednio i w jakimkolwiek szczególe prawo naszego sąsiada zachodniego do ingerencj w stosunki między Państwem Polskiem a jego obywatelami.

W końcu swego przemówienia minister Zaleski omawia wrażenie, jakie wywołało podpisanie umów polsko niemieckich zarówno w Polsce, jak i na terenie Rzeszy, przyczem minister polemizuje z przesadnym pesymizmem niektórych sfer polskich (przedewszystkiem endecji), dopatrujących się w zawartych umowach „ciosu dla polskości“ na kresach zachodnich.

OSSIP DYMOW

Propaganda

W tym małym, skromnym sklepiku można było dostać papier listowy, zeszyty, karty wizytowe, atrament, pióra, wszelkiego rodzaju przybory... Właściciel był małym, niepozornym człowieczkiem, z wielką łysiną i olbrzymiemi okularami na małym nosie.

Gdy po raz pierwszy przybyłem do sklepu, ujrzałem na ścianie wylepiony następujący plakacik:

„Świeżo malowane!“

Napis był tak wyraźny, iż każdy musiał go odrazu spostrzec. Gdy wychodziłem, zachowałem się oczywiście możliwie najbardziej ostrożnie. Po upływie tygodnia znów musiałem wejść do sklepiku. Tym razem na tem samem miejscu wisiał inny plakat:

„Uwaga! Świeżo bielone!“

Byłem ostrożny, znów się nie zabrudziłem. Ale gdy po tygodniu wstąpiłem, by kupić papier listowy, dostrzegłem z kolei inny napis:

„Nie wchodzić na próg! Świeżo malowany!“

Pomyślałem sobie, że trochę za długo trwa to odświeżanie składu i postanowiłem, w miarę możności omijać ten sklepik. Pocóż mam się narażać na zabrudzenie sobie ubrania, skoro spokojnie mogę poczynić odpowiednie zakupy o kilka kroków dalej, w sąsiednim sklepiku. I rzeczywiście przez dłuższy czas kupowałem wszystko u jego sąsiada.

Gdy po upływie trzech tygodni przechodziłem koło sklepiku, odświeżanie widocznie już się skończyło, albowiem na starem miejscu wisiał już zupełnie inny plakacik:

„Uwaga! Tu są złe psy!“

Spostrzegłem ten napis, gdy otwierałem drzwi wejściowe. Cofnąć się jednak już nie mogłem. Chciałem tego dnia kupić nieco więcej materjałów piśmiennych, gdyż wyjeżdżam na kilka tygodni, ale obawa przed złemi psami, spowodowała, że pospieszyłem się i kupiłem tylko papier listowy. Na szczęście żaden z psów nie poczuł mej obecności w sklepie.

Po upływie trzech tygodni, gdy powróciłem do miasta, znów musiałem wstąpić do małego sklepiku. I ku swemu zdumieniu dostrzegłem znów inny plakacik:

„Młodzieży wstęp wzbroniony!“

Obejrzałem się dokoła i nie dostrzegłem nic, co mogłoby spowodować wywieszenie tego napisu. A wszak sklepik był niemal wyłącznie obliczony na klijentelę, rekrutującą się z młodzieży. I zdecydowałem się zapytać o to właściciela.

— Proszę pana, czy pański interes dobrze idzie?

— Dobrze? — zapytał zdumiony człowieczek — Ach panie, bardzo źle. I nie wiem dlaczego, ale idzie coraz gorzej i gorzej.

— A nie domyśla się pan dlaczego?

— Nie...

— Pan odstrasza przecież całą klijentelę.

— Ja, mój panie?

— Ależ tak. Z początku odświeża pan swój sklepik nieskończenie długo i grozi klijentom farbą, kalka i innemi plamam na ich garniturach. Późniei ni z tego, ni z owego kupuje pan sobie złe psy, które mogą pokąsać, albo też rozerwać spodnie. A wreszcie nie pozwala pan przychodzić młodzieży do swego sklepu. Proszę... — i wskazałem na plakat na ścianie.

Mały człowieczek złapał się za głowę.

— Mój Boże! A ja to uważałem za najlepszą propagandę swego interesu. Sklepu nie odświeżałem już od 12 lat. Nigdy nie miałem żadnego psa. A co do młodzieży... Proszę pana młodzież była zawsze moją najlepszą klijentelą...

—A więc?

— Te plakaty nie odnoszą się do mego składu. Ja je tylko sprzedaję i wywiesiłem, by wszyscy widzieli.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 25. 3. 1930. Akcje chwiejne. Dolar lekko słabiej.

Akcje bankowe: Bank Polski 168.

Akcje przemysłowe: Piasecki 10.50

Papiery procentowe: 4-proc Prem Poż. inwestycyjna 125.50—125.75, 4-proc. Obligacje Komunalne Banku Krajowego 40.50.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem nastroju słabszego. Zainteresowanie ograniczone do minimum. Silniej poszukiwano w dalszym ciągu Bank Polski po kursie ustalonym przy braku dostatecznej ilości materjału. Większość efektów w zastoju. Z papierów procentowych 5-proc. Prem Poż. inwestycyjna zniżkowo przy znaczniejszej podaży i małem zapotrzebowaniu. Ruch ospały. Obroty drobne.

Na pogiełdziu zupełny brak ochoty do pracy.

• • •

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara gotówkowego słabszy pod wpływem silniejszej podaży i małego zapotrzebowania. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.89, czeki bankowo 8.90—8.91. Warszawa dol. 8.88—8.89, czeki 8.89 i pół do 8.90 i pół. Lwów dol. 8.88—8.89, czeki 8.89 i trzy czw. do 8.90 i trzy czw. Katowice dol. 8.88 i pół do 8.89 i pół, czeki 8.90—8.91. Kurs dzienny Banku Polskiego niezmieniony.

Giełda warszawska

Warszawa, 26. 3 PAT. Akcje: Bank dyskont. 126 Bank Polski 168, Cegielski 40, Lilpop 24 i jedna czw., Ostrowiec ser. B. 54, Starachowice 20 i pół. **Pożyczki:** 4-proc. prem. inwestycyjna 125, 5-proc. dolarowa 75 i jedna czw., 5-proc konwersyjna 55 i jedna czw., 10-proc. kolejowa 102.50, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

• • •

Waluty: Dolary 8.865. **Dewizy:** Londyn 43.30, Nowy Jork 8.884, Paryż 34.85, Praga 26.36. Nowy Jork wypł. telegr. 8.897, Szwajcarja 172.27, Berlin 212.92.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 26. 3. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.10—169.60, Budapeszt 123.82—124.12, Bukareszt 4.21—4.23, Londyn 34.49—34.59, Nowy Jork 708.25—710.25, Paryż 27.74 i pół do 27.84 i pół, Warszawa 79.39—79.67, Zurych 137.15—137.65, Amerykańskie 707—711, Niemieckie 168.85—169.45, Francuskie 27.71—27.81, Szwajcarskie 136.80—137.60, Czeskie 20.94 i pół do 21.06 i pół, Węgierskie 123.83—124.23.

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.795. Renta lutowa 1.—, Tureckie 23 i jedna czw., Zieleniewski 49, Karpaty 5.60, Galicja 33 i pół.

Giełda zurychska

Zurych, 26. 3 PAT. Paryż 20.23, Londyn 25.13 i trzy czw., Nowy Jork 5.16.30, Belgja 72.07 i pół, Włochy 27.04 i pół, Berlin 123.30, Wiedeń 72.75, Praga 15.30, Warszawa 57.92 i pół, Budapeszt 90.20 i pół, Bukareszt 3.07.

Sensacyjne bankructwo austrjackiej magnatki

Wiedeń, 26. 3. PAT. Księżna Olga Leuchtenberg, właścicielka dóbr i lasów w Karyntji w rozmiarach 15 tysięcy hektarów, zgłosiła niewypłacalność. Aktywa wynoszą 19 miljonów szylingów austrjackich, pasywa zaś 26 miljonów. Dobra w Karyntji nabyła księżna Leuchtenberg od hrabiów Heckel-Donnersmark w roku 1919 i rozpoczęła w porozumieniu ze szwajcarską firmą drzewną „Hespa“ wyrąb lasów na wielką skalę. Firma szwajcarska poczęła jednak sprowadzać drzewo z Rosji, które nadchodziło drogą morską i spławiane było Renem. Księżna Leuchtenberg jest spokrewniona z domem carskim.

Rząd bułgarski rozpoczyna walkę z bandami macedońskiemi

Wiedeń, 26. 3. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: Poseł angielski Watterlow złożył wczoraj wizytę ministrowi spraw zagranicznych Burowowi, w celu poinformowania się o krokach rządu bułgarskiego, skierowanych przeciwko komitetowi macedońskiemu. Jak donoszą dzienniki. pos. Watterlow miał był w całej pełni zadowolony z wyjaśnień min. Burowa. Rząd bułgarski jest — jak się zdaje — tym razem zdecydowany do energicznego wystąpienia przeciwko terrorystom macedońskim. Aresztowano znaczną liczbę członków tego komitetu. Nazwiska aresztowanych są trzymane w tajemnicy. Pomiędzy aresztowanymi znajdują się też osobistości wysoko położone. Dalsze aresztowania mają wkrótce nastąpić. Koła rządowe zapewniają, że rząd jest zdecydowany, mimo wielu trudności, zlikwidować energicznie partyzantkę macedońską.

„Europa“ pobiła rekord „Bremen“

Nowy Jork, 26. 3. Niemiecki parowiec „Europa“ odbył podróż do Ameryki w ciągu *4 dni, 17 godzin i 48 minut*, bijąc w ten sposób dotychczasowy rekord parowca „Bremen“ o 54 minuty. W ten sposób „Błękitna wstęga Oceanu“ przejdzie w posiadanie „Europy“.

W rozmowie z przedstawicielami United Press kapitan parowca „Europa“ oświadczył, że byłby uzyskał jeszcze lepszy czas, gdyby nie zła pogoda.

—o—

Tajemnicza afera w Rumunji

Bukareszt, 26. 3. Wszystkie dzienniki donosiły o aferze, w którą rzekomo wmieszany jest książę regent Mikołaj. Według tych wiadomości książę aresztować miał kilka osób w zamku swoim w Scroviste. Osoby te w samochodach krążyły przed pałacem ks. regenta. Premjer Maniu z ministrem rolnictwa Michalakiem udał się do siedziby księcia Mikołaja celem zbadania afery i jak słychać uwolnili wię zione tam osoby.

Delegacja górników angielskich przybędzie do Krakowa

Londyn, 26 3. PAT. Na rozpoczynającą się w dniu 1. czerwca w Krakowie sesję międzynarodowej Federacji górniczej przybędzie specjalna delegacja angielskiej Federacji górników z sekretarzem generalnym tej Federacji na czele.

—o—

Niema kryzysu gabinetowego w Hiszpanii

Madryt, 26. 3. PAT. W związku z obiegającą wczoraj pogłoską o spodziewanem ustąpieniu czterech ministrów, odbyła się konferencja ministrów: sprawiedliwości, robót publicznych i gospodarki narodowej. Po konferencji tej ministrowie oświadczyli, że nie może być mowy, o przesileniu rządowem.

Berlin. 26. 3. PAT. W zakończeniu dyskusji Reichstag przyjął wczoraj w trzeciem czytaniu wszystkie projekty ustaw o podwyżce, względnie zmianach stawek celnych na pszenicę, owies, jęczmień, słód, ziemniaki, mąkę, otręby i cukier.

TO I OWO.

Belgijska para królewska w Heliopolis

Belgijska para królewska odbywa obecnie podróż po Egipcie. Między innemi odwiedziła para królewska miasto Heliopolis oddalone o 8 klm. od Kaira. Ciekawą jest rzeczą, że Heliopolis jest właściwie produktem belgijskiego przemysłowca barona Empaina, który je założył przed 25 laty Założyciel Heliopolis, baron Edward Empain, bankier i wielki przemysłowie, który podczas wojny oddał swej ojczyźnie bardzo wielkie usługi, za co został zamianowany generałem i adjutantem króla Alberta, zmarł zeszłego roku, pozostawiwszy po sobie niebywały pomnik w postaci miasta. Po otrzymaniu koncesji od rządu egipskiego przystąpił natychmiast do realizacji swego planu. W pięć lat później zaprosił baron francuskich i belgijskich dziennikarzy, by oglądali powstające miasto, atoli dziennikarze niewiele na razie mogli oglądać niedwuznacznie wyrazili swe zdziwienie, że wkłada się tyle pracy i kapitału w realizację obłędnego planu.

W dwa lata jednak po ukończeniu wielkiej wojny mógł baron Empain obwieścić światu, że Heljopolis nie jest już utopią, lecz rzeczywistością. Szerokie asfaltowane ulice przecinają miasto, po obu stronach ulic znajdują się wspaniałe budynki i śliczne ukryte w ogrodach wille. Baron Empain miał w tem mieście, które liczy obecnie przeszło 50,000 mieszkańców, swój pałac zbudowny w orjentalnym stylu. W Heliopolis spoczywają też zwłoki barona Empaina. Królewska para złożyła na sarkofagu barona Empainą wspaniały wieniec.

—o—

PIERWSZY POLSKI FILM DŹWIĘKOWY

Z Warszawy piszą: Odbył się w atelier jednej z wytwórni pokaz pierwszego polskiego filmu dźwiękowego. z fragmentami synchronizacji muzycznej i śpiewu. Podkład muzyczny „Moralności pani Dulskiej“, opracował Ludomir Różycki z udziałem orkiestry filharmonji warszawskiej pod batutą p. B. Szulca. Pierwsza próba nie stoi niżej od pierwowzorów zagranicznych. a dzięki motywom swojskim — przeważnie lekkim — miłe wpada w ucho.

Niespodzianką są wkładki mówione i śpiewane. które „włożono“ w usta wykonawcom już po nakręceniu wersji niemej. Poza pewnemi usterkami dialogi i śpiewy wypadły dobrze. Premjera „Moralności pani Dulskiej“ ma odbyć się w tych dniach.

PIERWSZA TAKSÓWKA POWIETRZNA W EUROPIE

Szkoła lotnicza w Salzburgu, pozostająca pod kierownictwem lotnika Kuhna wprowadziła powietrzny kurs „dorożkarski“, utrzymywany za pomocą dwóch samolotów sportowych najnowszego typu. Samoloty te mają być zawsze na usługach publiczności. Cenę lotu na przestrzeni jednego kilometra ustalono na 90 gr. (austr.).

FERJE W POSZCZEGÓLNYCH KRAJACH.

Najkrótsze ferje szkolne są w Danji i Holandji, gdzie wynoszą one zaledwie 77 dni w ciągu roku, w krajach Rzeszy niemieckiej wynoszą one 85 dni, w Szwajcarji 88 dni, we Włoszech 90 dni, w Norwegji 92 dni, w Polsce 93 dni, we Francji 101 dni, w Anglji 105 dni, a w Austrji 109 dni.

Najdłuższe ferje mają dwa państwa: Szwecja i Stany Zjednoczone, gdzie wynoszą one aż 110 dni w ciągu roku.

NOWA METODA ROZPOZNAWANIA CIĄŻY

Miesięcznik angielski „The Endocrine Survey“ podaje nową metodę rozpoznawczą ciąży. Metoda ta polega na wstrzykiwaniu podskórnem wyciągu z przysadki. U osób zdrowych występuje w miejscu wstrzyknięcia w 24 do 36 godzin czerwony pierścień. U osób zaś ciężarnych nie występuje żadna reakcja.

PASZPORT ZAGRANICZNY ZA 250 DOLARÓW.

Jak pisma donoszą, z dniem 1 maja br. wejdą w życie w Rosji nowe ceny paszportów zagranicznych. przyczem normalny paszport kosztować będzie 500 rubli tj. 250 dolarów am.

Wolne posady

KONCYPJENTA do natychmiastowego wstąpienia — poszukuje adwokat Dr. B. Friedman Kraków, Gertrudy 18. 1186x

RUTYNOWANEGO koncypienta przyjmie kancelarja adwokacka w Krakowie od 1 kwietnia 1930 Zgłoszenia pod „Koncypient“ do Adm. „N. Dziennika“. 450g

PANIENKA do biurowej praktyki, z ładnem pismem poszukiwana. Zgłoszenia z podaniem warunków: Kraków, skrytka pocztowa 203. 449

POSZUKUJE chłopca do praktyki z branży żelaznej od 1 kwietnia. Zgłoszenia w Adm. „N. Dziennika“ pod „Uczciwy“. 452g

Posad poszukują

SAMODZIELNY buchalter—bilansista, osoba zaufana, mająca 11 lat pracy biurowej, poszukuje zajęcia od 1 kwietnia na 1—2 godziny dziennie, — obojętnie o jakiej porze. Wiadomość do Adm. „N. Dziennika“ pod „Skromne wymagania, pierwszorzędne referencje“. 1184x

Lokale

ELEGANCKI, słoneczny pokój, z osobnem wejściem, natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia: Skrytka pocztowa 303. 453g

PRZYJMĘ inteligentnego pana jako drugiego do umeblowanego, dużego pokoju, — z osobnem wejściem. Zgłoszenia między godz. 2—3, ul. Dietlowska 15, I. piętro na prawo. 1126sp

POKÓJ z osobnem wejściem do wynajęcia. — Wiadomość: ul. Sebastja na 17, II. piętro. 451g

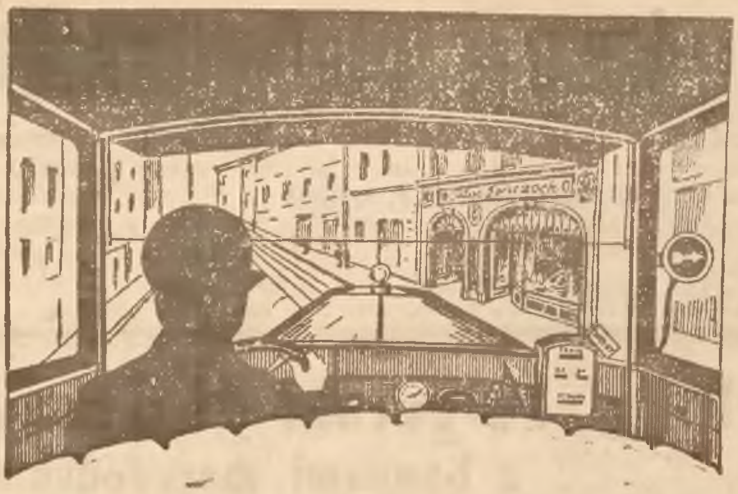
Sprzedaż

WPROWADZONY pensjonat w Rabce korzystnie do sprzedania. Wiadomość: Dr. Horowitz, Rynek 6. 1167er

DO SPRZEDANIA dobrze prosperujący handel towarów żelaznych z magazynem i telefonem, w większem mieście Małopolski. — Zgłoszenia pod „O 10“ do Adm. „Now. Dziennika“. 425g

Matrymonjalne

WDOWA bezdzietna, posiadająca dobrze prosperujący interes optyczno-elektrotechniczny, wyjdzie za mąż za fachowca powyżej lat 50 z małym kapitałem. — Zgłoszenia pod „Egzystencja“ do Biura Wachsa, Rzeszów. 1183x



NAWET AUTEM JADĄC ZAOSZCZĘDZISZ CZAS I PIENIĄDZE KUPUJĄC W PAŁACU DOŃCZOCH GRODZKA 49, W KTÓRYM NASTĄPIŁA WIELKA ZNIŻKA CEN

Różne

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan“, Tkalnia dywanów kilimów: Kraków—Podgórze, Kingi 9 tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bez konkurencyjne. Telefon Nr. 1609. 2051sse

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową — na nazwisko Chaskel Klotz, Frysztak, urodz. 1899 r., wydaną przez P. K. U. Sanok. 432g

SALON MOD „HELENA“
KRAKOW MIODOWA L. 28
zawiadamia PT. Klijentelę, iż nadeszły już modele wiosenne. — Przyjmuje się wszelkie przeróbki w zakres mo dniarstwa wchodzące. **Ceny konkurencyjne.**

DACHÓWCZARKI z podkładkami do dachówek cementowych, sprzedaje okazyjnie: Leser Kleinman, Mielec 1122x

KILIMY artystyczne. Dywany orjentalne: Grunerowa, Kraków, Tarłowska 6, I. piętro, boczna Zwierzynieckiej. 1121x

SKŁAD żelaza do sprzedania. — Zgłoszenia pod „Ferrum“ do Adm. „Now Dziennika“. 403g

Zdrojowiska

TRUSKAWIEC pierwszy sezon od 1 kwietnia. Ceny zniżone! Znaczne ulgi! Zgłoszenia i informacje: Zarząd Zdrojowy.

IX. WALNE ZGROMADZENIE

członków **Spółdzielczego Banku Centralnego,** Spółdz. z ogr. odp. w Krakowie, odbędzie się dnia 6 kwietnia 1930, w lokalu Spółdzielni przy ulicy Józefa L. 1, o godzinie 6'30 popołudniu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3) Odczytanie sprawozdania Zarządu z czynności za r. 1929.
4) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków za rok 1929.
5) Podział zysków.
6) Udzielenie Zarządowi absolutorjum.
7) Ustalenie budżetu na rok 1930.
8) Wnioski i interpelacje.

ZARZĄD.

„NARÓD“

ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK ŻYDOWSKI

Nr. XII. **Str. 116**

Cena numeru pojedynczego 70 groszy. — Abonament roczny 6 zł., półr. 3 zł. 20 gr., kwartalny 1 zł. 70 gr. — P. K. O. 18282.

Adres: „Naród“, Warszawa, skr. poczt. 500

Numer okazowy — po nadesłaniu 40 gr. w znaczkach lub przez P. K. O.

Komplet I.—XI. w cenie 3 zł. 50 gr. po nadesłaniu czekiem PKO (lub w znaczkach).

Dwudniowy kurs sporządzania przystawek i ciast pesachowych

odbędzie się we środę dnia 26 b. m. i we czwartek dnia 27 b. m., o godz. 4-tej popołudniu, przy ul. Stolarskiej 15, I. piętro, w szkole zawodowej „Ognisko Pracy“. — Wpisy i informacje w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9, od godz. 9—2 przedpoł.

jako pierwsza instytucja w Polsce

UDZIELAMY POŻYCZEK

urzędnikom państwowym i komunalnym na dogodnych warunkach spłaty

PRZYJMUJEMY WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCIOWE

na zasadzie nowego systemu oszczędnościowego, **połączonego Z UBEZPIECZENIEM NA ŻYCIE** który za granicą osiągnął niebywały **sukces.** Przy minimalnych **wkładkach po 20** groszy dziennie począwszy, dajemy możność **zaoszczędzania poważnych sum i bezpłatną asekurację na życie, oraz po wpłaceniu pierwszych wkładek ozdobny zegar stołowy.**

Osobom, chcącym się zajmować akwizycją, zapewniamy **stały i poważny dochód,** przyjmujemy również agentów **do sprzedaży** obligacji państwowych na raty i dajemy **najlepsze warunki.**

BANK ZALICZKOWY I KREDYTOWY
Kraków, ul. Gołębia 2

Do Ludności Żydowskiej!

W myśl reskryptu Województwa Krakowskiego został podatek wyznaniowy na I. kwartał 1930 r. zatwierdzony.

Prezydjum Zarządu Gminy żydowskiej w Krakowie ma nadzieję, że członkowie Gminy żydowskiej pomni swoich obowiązków wobec tej Gminy, znajdującej się w ciężkiem położeniu finansowem zalegające podatki wyznaniowe bezzwłocznie zapłacą, przez co unikną znacznych kosztów egzekucji i procentów zwłoki.

Za Zarząd Gminy wyzn. żydowskiej:
DR. LANDAU.

W Krakowie, w marcu 1930 r. 454g

S. FRÜHS

Kraków, Grodzka 9

MAGAZYN TOWAROW JEDWABNYCH I WEŁNIANYCH POLECA RÓWNIEŻ MATERJAŁY

1077x **MĘSKIE**

NA UBRANIA I PŁASZCZE

W WIELKIM WYBORZE.

Zastępstwo interesów prawnych i handlowych

w Niemczech

przyjmuje dr. praw małopolanin. Zgłoszenia: Dr. Kronberg, Berlin, Hackescher Markt 5.

Jedno z największych wydawnictw w Polsce

poszukuje inteligentnych, młodych panów i pań jako

zastępców

na Kraków i Województwo Krakowskie, **za bardzo dobrą prowizją.** — Tylko energiczni, reprezentatywni i zdolni, najchętniej z tej branży agenci mogą uzyskać bardzo wysokie dochody. — Wyczerpujące oferty pod „Energja“ do Admin „Now. Dziennika“. 1126er

POSZUKIWANY TENOR

do chóru templowego. Warunki według umowy. Tylko **pierwszorzędne** siły zechcą się zgłosić do 1 kwietnia b. r. u p. Balsama, Podbrzezie 1. 1185x

Bajecznie tanio!!!

Bielizna wykwintna oraz praktyczna damska, męska, dziecięcą oraz pyjamy najtaniej tylko

we fabryce bielizny SCHEIN STRADOM L. 11 w podworcu

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana